



...pogoda

Chmurno z rozpozodzeniami. Temperatura od plus 2 st. C do plus 10 st. C. Wiaty północno-wschodnie od 3 do 6 m na sek.

Zima wróciła do Europy i Ameryki

APENINY I ALPY W BIAŁEJ POWŁOCIE ŚNIEŻNEJ

PRAWIE w całej Europie nastąpił znaczny spadek temperatury. W wielu krajach zanotowano opady śnieżne. W północnych Włoszech, gdzie panowała już prawdziwie letnia pogoda i temperatura dochodziła do 20 stopni powyżej zera, spadł śnieg. Apenniny pokryły się warstwą białego puchu. Nastąpił powrót zimy. W okolicach Werony spadł grad, który spowodował duże szkody w ogrodach i na polach.

Również w Alpach i Szwarcwaldzie pada śnieg. W wyższych partiach Alp powłoka śnieżna wynosi 3,5 metra. Temperatura dochodzi do -15 stopni.

W poniedziałek burze śnieżne połączone z opadami śniegu nawiedziły stany Michigan, Indiana, Ohio i Nowy Jork. Prawie całe obszary tych stanów pokryły się 30-centymetrową warstwą śniegu.

Od 3-12 maja DNI OŚWIATY Książki i Prasy

ORGANIZATOREM tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy, które trwać będą od 3 do 12 maja, są prezydja rad narodowych. Zgodnie z postanowieniem Rady Państwa „Dni” winny stać się m. in. okazją do umocnienia aurytetytu nauczyciela wśród młodzieży i w jego środowisku, a zwłaszcza mocniejszego powiązania nauczycielstwa z organizacjami młodzieżowymi, szkolnymi i pozaszkolnymi. (J. B.)

N.S. Chruszczow odznaczony po raz drugi Orderem Lenina i złotym medalem »Sierp i Młot«

JAK podaje Agencja TASS Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło pierwszego sekretarza KC KPZR, N. S. Chruszczowa po raz drugi Orderem Lenina i po raz drugi złotym medalem Bohatera Pracy Socjalistycznej, »Sierp i Młot« za wybitne zasługi w zorganizowaniu i przeprowadzeniu akcji zagospodarowania odłogów.

Jak wiadomo w kwietniu 1954 r. N. S. Chruszczowowi został nadany tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej w związku z 80 rocznicą jego urodzin i za wybitne zasługi wobec partii komunistycznej i narodu radzieckiego.

Arcybiskup Makarios ma nadzieję wrócić na Cypr

ARCYBISKUP Cypru Makarios, który opuścił Wyspy Sycylijskie przybył na pokładzie tankowca „Olympic Thunder”, należącego do armatora greckiego Onassisa do Tamatave, wielkiego portu na Madagaskarze. Noc Makarios spędził w rezydencji wysokiego komisarza Francji w tym mieście.

Na konferencji prasowej zapowiedzianej na pokładzie okrętu Makarios oświadczył, iż ma nadzieję niedługo stanąć wrodo ludu na Cyprze.

Stwierdził on następnie, że po wizycie w Atenach uda się do Londynu, chociaż jak dotychczas nie otrzymał od rządu brytyjskiego żadnego zaproszenia, upoważniającego do złożenia takiej wizyty. Dodał on, że został uwolniony z Wyp. Seychelles przez rząd brytyjski bez jakichkolwiek warunków, poza zakazem udania się na Cypr.

Na Madagaskar udał się członek brytyjskiej Izby Gmin Noel Baker, aby powitać arcybiskupa Makariosa. Makarios udaje się do Nairobi, skąd samolotem odlatuje do Adenu.



Polske i Chiny wiąże głęboka przyjaźń

Mao Tse-tung przyjął polską delegację rządową

Zespół artystyczny Związku Zawodowców NRD (FDGB) obchodził w biurzym roku 5-lecie swego istnienia. Na zdjęciu: kompozycja tańeczna „Matki świata” w układzie choreograficznym Lienna Haas.

W czasie przyjęcia przewodniczący ChRL i premier Cyrankiewicz wzniesli toasty na rzecz wzmocnienia solidarności i jedności krajów socjalistycznych

D NIA 8 bm. w godzinach przedpołudniowych premier Cyrankiewicz z małżonką i towarzyszącymi osobami zwiedzała Pekin. Delegacja polska obejrzała zimowy pałac cesarzy chińskich oraz mieszczące się w nim muzeum historyczne. Następnie delegacja udała się do pałacu letniego, gdzie premiera Cyrankiewicza przyjął wicepremier ChRL marszałek Ho Lung. Goście zwiedzili pałac, który jest jedną z pereł architektury chińskiej. Po drodze zwiedzający pałac chińczycy, a wśród nich grupa pionierów witali delegację serdecznymi oklaskami. Premier Cyrankiewicz otrzymał od pionierów czerwoną krawat.

8 kwietnia w godzinach popołudniowych przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej, Mao Tse-tung przyjął polską delegację rządową w pełnym składzie

z premierem Cyrankiewiczem na czele. Rozmowa, która toczyła się półtorej godziny, przebiegała w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Ze strony chińskiej obecni byli: przewodniczący ChRL Mao Tse-tung, wiceprezident ChRL, Czu Teh, premier Czu En-lai i inne osobistości.

W poniedziałek w godzinach popołudniowych rozpoczął się rozmowy między premierem Czu En-lai'em a premierem (Dokończenie na str. 2)

Czu En-lai odwiedzi Jugosławię?

WEDŁUG niepotwierdzonych oficjalnie wiadomości, premier Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai przybędzie w czerwcu br. do Jugosławii z wizytą oficjalną. Czu En-lai ma udać się do Belgradu po wizycie w Czechosłowacji.

Udał się rewanż juniorom



JAK już donosiliśmy w dniu 7. IV. 1957 r. rozegrano w Łodzi międzypaństwowe spotkanie o piątce naszej pomiędzy juniorami Turcji i Polski. Wygrał Polacy w stosunku 2:1. Na zdjęciu: pod bramką turecką. CAF — fot. Maluszczyński

- ZMIANA DEKRETU O PODATKU GRUNTOWYM
POROZUMIENIE MIĘDZY RZĄDAMI PRL, NRD I ZSRR
W SPRAWIE WSPÓŁPRACY NA BALTyku
W R. 1957 — DOROCZNY SPIS ROLNY

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!
Głos KOSZALIŃSKI
ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR
Cena 40 gr
Nakt. 36 366
Rok VI Sroda, 10 kwietnia 1957 r. Nr 86 (1408)

Tu numer 27-61

JAK się dowiadujemy, w Koszalinie powstała oświatna handlowa spółdzielnia inwalidów. Członkowie spółdzielni w sezonie letnim będą zatrudnieni w miejscowościach nadmorskich naszego województwa przy obsłudze kiosków wypożyczania koszyków plażowych, pobieraniu opłat przy wstępieniu na plażę itp.

Może by tak PKP pomyślały o wydzieleniu wagonu dla młodzieży szkolnej?
— Może Stanisław Jankiewicz, uczeń szkoły metalowej w Koszalinie.
Od dłuższego już czasu młodzież szkolna dojeżdżająca koleją z Białogardu do Koszalina nie ma przeznaczonych dla siebie wagonu. W wagonie wraz z młodzieżą podróżują wójt i dorobki. Jest to o tyle dla nas kłopotliwe, że dorobki często używają nieczyszczonego słów, a wśród dojeżdżającej młodzieży są również dziewczęta.

Kupujemy mundurki harcerskie

W SKLEPIE Centralnej Szkoły Harcerskiej w Warszawie panuje niecodzienny ruch. W sprzedawcy znalazły się nierzadkie mundurki harcerskie. Na zdjęciu: mundurki przyniesione harcerki: Hanna Szymańska z Raszyna i Ala Kulczyńska z Wilanowa. CAF — fot. Tymński

Wczesna wiosna przyspieszyła siewy PGR-y woj. koszalińskiego zakończyły siewy zbóż jarych

JAK nas informuje WZ PGR, koszalińskiego PGR-y w zasadzie zakończyły już siewy zbóż jarych, tj. pszenicy, owsa, jęczmienia, strączkowych na ziarno, seradeli na plon główny. W poszczególnych gospodarstwach PGR pozostały jedynie niewielkie kawałki ziemi, które winny być zasiane jarymi dziś, a najpóźniej jutro. Prace siewne w PGR-ach województwa koszalińskiego w stosunku do roku ubiegłego zostały więc ukończone blisko 3 tygodnie, a w niektórych zespołach nawet o 4 tygodnie wcześniej. Stało się to możliwe dzięki wczesnej, ciepłej wiosnie i wykonaniu w roku ubiegłym niemal w 100 proc. orok zimowych.

Obecnie PGR-y „pełna para” przygotowują ziemię pod ziemniaki, a niektóre już rozpoczęły sadzenie ziemniaków wczesnych. Nieco wolniej przebiegała siewy w gospodarstwach indywidualnych, choć i tu widać codziennie poważne postępy. Chłop i istniejącym spółdzielniom produkcyjnym wydanej pomocy udzielają państwowe ośrodki maszynowe. Wszystko wskazuje na to, że POM-y poważnie przekroczą nakreślony na okres wiosenny plan eksploatacji sprzętu. Z powodu bardzo dużej ilości zamówień chłopskich na prace POM-u, w wielu wsiach traktory POM pracowały także w niedziele. Chłopi zawierają umowy z POM-ami przede wszystkim na wykonanie orok, następnie kultywatorowanie i bronowanie pól. J. I.

ZOSTATNIEJ chwili

W MYŚLI. zarządzenia ministra szkolnictwa wyższego — wakacje wiosenne w 1957 roku rozpoczynają się w szkołach wyższych, podległych ministrowi szkolnictwa wyższego od dnia 18 kwietnia i trwają do dnia 23 kwietnia włącznie.

W WARSZAWIE rozpoczęły się 3-dniowe obrady VI Plenum NK ZSL. Referat sprawozdawczy, omawiający polityczną działalność ZSL, wygłosił wiceprezes NK ZSL — Czesław Wycech.

PREZYDENT Indonezji Sukarno oznajmił o utworzeniu „rozparlamentarowanego gabinetu ekspertów” z bezpartyjnym Djuanda jako premierem. W ten sposób zakończony został w Indonezji kryzys rządowy, który trwał od 13 marca br., tj. od czasu ustąpienia gabinetu Sastroamidjojo.

W HELSINKACH zebrali się na konferencji ministrowie spraw agrarnych Finlandii, Szwecji, Norwegii, Danii i Islandii. Jest to kolejne zebranie Rady Północnej, w której reprezentowane są wszystkie wymienione kraje. Na porządku dziennym konferencji znajdują się takie sprawy, jak projektowana skandynawska unia celna, nabyt od 1957 wełnowy surowiec, negocjacje w sprawie nawadniania w strefie kanału Rueskiego oraz problem wspólnego rynku europejskiego.

W NUMERZE
Str. 3 — Na drodze polskiej Października;
Str. 4 — Kręć się kręć wrzeczono — Janusz Zelezik;
Str. 6 — „Hudsony”, „Humbery”, „Ople” na ulicach Trójmiasta;
Str. 6 — Wiadomości sportowe. Maszkarzy, Świat w pytaniach;
Str. 3 — Dziwna...;
Str. 4 — W kręgu naszych spraw.

Polskę i Chiny wiąże głęboka przyjaźń

(Dokończenie ze str. 1) Cyrankiewiczem. W rozmowach uczestniczący ze strony polskiej wszyscy członkowie delegacji. Ze strony chińskiej biorą w nich udział wicepremier Ho Lung, minister handlu zagranicznego, minister kultury, wiceprzewodniczący komisji planowania gospodarczego i inni. Małżonka premiera Cyrankiewicza spotkała się w siedzibie demokratycznej federacji kobiet z przedstawicielkami kobiet stolicy Chin.

PRZYJĘCIE U MAO TSE-TUNGA

Przewodniczący ChRL, Mao Tse-tung wydał przyjęcie dla premiera Cyrankiewicza i delegacji polskiej. W jednym z pawilionów b. pałacu cesarskiego przywódcy Chin Ludowych sio trografowali się wspólnie z członkami delegacji polskiej.

DO owalnej sali wyłożonej czerwonym dywanem wchodzi przewodniczący ChRL Mao Tse-tung, wiceprzewodniczący Czu Tei i inni. Mao Tse-tung wita się z małżonką premiera Cyrankiewicza i innymi osobami, które nie brały udziału w rozmowach rządowych. Rozkwiłał się i axiale uśmiechał. Wjechało do niej przesłania wielki parawan z ciężkiego czarnego drzewa, rzeźbiony w charakterystyczne motywy chińskie.

W sali jadałnej zasiadli przy kilkunastu okrągłych stołach przywódcy Komunistycznej Partii Chin i rządu chińskiego, przedstawiciele partii politycznych oraz członkowie delegacji polskiej. Po prawej stronie Mao Tse-tunga zasiadł m. in. premier Cyrankiewicz, po lewej — Nina Andrycz. Pośrodku kilkanaście osób chińskich. Podczas bankietu przewodniczący Mao Tse-tung i premier Cyrankiewicz wymienili toasty.

TOAST PRZEWODNICZĄCEGO CHRL MAO TSE-TUNGA

Drogi towarzyszu Cyrankiewicz!

Serdecznie i przyjaźnie witam polską delegację rządową. Polska jest krajem, który łączy z nami — z Chinami — więzy głębokiej przyjaźni. Polska i Chiny — to jest nasz kraj. Życząc Wam, aby wszystko w Polsce szło dobrze, aby solidarność i jedność między naszymi narodami się umacniała.

Wznoszę toast za zdrowie wszystkich członków delegacji polskiej i tow. Cyrankiewicza na czele, piję zdrowie tow. Gomulki! Piję zdrowie przewodniczącego Rady Państwa tow. Zawadzkiego!

TOAST PREMIERA CYRANKIEWICZA

Drogi towarzyszu Mao Tse-tung.

Bardzo serdecznie dziękuję za przyjazne słowa pod adresem naszego narodu, naszej partii, pod adresem tow. Gomulki. Miałem możliwość wcześniej przekazać po zdrowienia od tow. Gomulki dla tow. Mao Tse-tunga. Towarzysze Mao Tse-tung życzy nam, aby budownictwo socjalizmu jak najlepiej szło w Polsce, aby jak najściślej umacniała się jedność krajów socjalizmu. Bardzo

dziękuję za te życzenia. Przekazałem je naszym towarzyszom.

MOGĘ powiedzieć jedno: gdybym przybył w marcu czy kwietniu ub. roku, nie mogłbym z taką pewnością stwierdzić, jak obecnie — po październiku, po wybraniu tow. Gomulki pierwszym sekretarzem naszej partii — że Polska będzie lepiej budowała socjalizm, że będzie lepiej umacniała jedność krajów socjalistycznych na zdrowych zasadach. Staliśmy wówczas przed wielkimi trudnościami, które wprost przygniatały niektórych naszych towarzyszy. Iżiś wyszliśmy na równą i prostą drogę.

Oczywiście trudnościami mamy nielema i będziemy je mieć w przyszłości. Ale o ileż łatwiej nam je przezwyciężyć, skoro nasza partia zadziwiała się i śmiała się z narodem. Trudności łatwiej pokonywać wraz z narodem, który je rozumie, a nie z przeciwno narodowi.

Dlatego rozumiemy życzenia tow. Mao Tse-tunga jako życzenia, by budować socjalizm jak najlepiej i umacniać jedność krajów socjalistycznych. W dodatku są to życzenia towarzysza, który jako przywódca Komunistycznej Partii Chin okazał nam bardzo wiele zrozumienia i pomocy w bardzo trudnych dla nas warunkach, a więc pomógł w budowie socjalizmu i w umacnianiu jedności krajów socjalizmu.

Wznoszę toast za Komunistyczną Partię Chin, za zdrowie tow. Mao Tse-tunga, za Wielkie Ludowe Chiny, za przyjaźń polsko-chińską, za współpracę między naszymi partiami, za jedność krajów socjalistycznych.

Po bankiecie w jednym z pawilionów pałacu cesarskiego odbyło się przedstawienie z udziałem wybitnych aktorów stolicy, którzy wykonywali specjalnie wybrane fragmenty z klasycznych oper chińskich.

100 kutrów zagranicznych schroniło się przed sztormem

WIATRY sztormowe na Bałtyku dochodzące do 7 st. w skali Beauforta spowodowały, że do portów wybrzeża gdańskiego na Helu, we Władysławowie i Gdyni schroniło się blisko 100 zagranicznych kutrów.

W liczbie tej znajdują się m. in. 58 jednostek duńskich, 22 norweskich oraz kutry fińskie, amerykańskie, holenderskie, brytyjskie i niemieckie. Jednostki przedsiębiorstw rybackich „Arka” i „Szkuner”. Jedynie kilka kutrów prywatnych nie zaczęło na ostrzeżenie sztormowe wyszła na normalne połowy.



POETA ST. MŁODOŻENIEC WRÓCIŁ DO KRAJU

GDYŃIA. Stawkim „Jarosław Dąbrowski” powrócił do kraju z Anglii poeta Stanisław Młodożeniec. Na obczyźnie przebywał od czasu zakończenia kampanii wrześniowej w 1939 r. Na poecie oczekiwali w Gdyni żona i córka.

NA ŚWIĘTA DO POLSKI

WARSZAWA. Do Warszawy przybyła 60-osobowa grupa Polaków z Francji, którzy pragną spędzić tegoroczne święta wielkanocne w kraju u swych rodzin. Tuż po świętach goście Polonii Francuskiej wezmą udział w tygodniowej wycieczce po Polsce. W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd drugiej 70-osobowej wycieczki Polonii Francuskiej. Ponadto do Polski przyjadą jeszcze przed świętami Polacy ze Stanów Zjednoczonych.

N. S. CHRUSZCZOW PRZEMAWIAŁ W GORKI

MOSKWA. W Gorki zakończyła się narada pracowników rolnictwa republik autonomicznych i obwodów wschodniej części niezaradzielnego skrajstwa Federacji Rosyjskiej. W związku z zakończeniem narady na centralnym placu miasta odbył się wiec, który zgromadził około 150 tys. osób. Na wiecu przemówienie wygłosił pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow.

POWÓDZ W BRAZYLII

RIO DE JANEIRO. Ulewne deszcze spowodowały powódź w okolicach stolicy Brazylii. Zanotowano również liczne fakty obumierania zwierząt. Setki ludzi znajdują się bez dachu nad głową. W Petropolis 25 osób zginęło w nurkach spienionych wód. Pozrywane zostały liczne linie telefoniczne i mosty oraz poprzerywane linie kolejowe.

DULLES NA URLOPIE

WASZYNGTON. Sekretarz stanu Dulles opuścił Waszyngton udając się do swej prywatnej posiadłości na jednej z wysp jeziora Ontario, gdzie spędzi kilka dni urlopu. Dulles powrócił do stolicy USA prawdopodobnie w nadchodzący poniedziałek.

DEMONSTRACJE PRZECIWKO SPEIDLOWI

PARYŻ. W Fontainebleau odbyła się demonstracja przeciwko nominacji Speidla. Uczestnicy demonstracji odnieśli zwycięstwo przed głównym wejściem do siedziby sztabu NATO i zorganizowali wiec przed pomnikiem poległych w ostatniej wojnie. Przemawiający na wiecu domagał się odwołania Speidla.

W Brytania przestała już dawno być wielkim mocarstwem

Deputowany labourzystowski Crossman przekreśla mit o „mocarstwowości” Anglii, podkreślając jej coraz większą zależność od Stanów Zjednoczonych

LABOURYSTOWSKI deputowany Richard Crossman pisze na łamach „Daily Mirror”, że partia labourzystowska musi się domagać zakazu broni jądrowej i wszelkich doświadczeń z tą bronią. Crossman zaznacza, iż w 1955 roku partia labourystowska w myśl wskazówek Attlee wypowiedziała się za produkowaniem przez Anglię broni wodorowej po to, by pozostać niezależną od USA. Jednakże w ciągu dwóch lat, które upłynęły od tego czasu, stało się rzeczą jasną, że brytyjska bomba wodorowa nie przyczyniła się do uniezależnienia nas od Stanów Zjednoczonych.

Pomyślnie rozwija się w Uście Rybacka Spółdzielnia Pracy „ŁOSOŚ”

DOBRO i celowo wykorzystano fundusz interwencyjny w Rybackiej Spółdzielni Pracy „Łosoś” w Uście. Za przyznane tej spółdzielni 160 tys. zł uruchomiono bowiem wędzarnię i przetwórnictwo ryb.

W uruchomionej przed kilku dniami przetwórnicy ryb znajduje w najbliższym czasie zatrudnienie około 50 kobiet, które będą pracować przy wyrobie śledzia, szproty i dorsza w oleju oraz śliadry, śledzia i dorsza w sosie pomidorowym. Poza tym ustęki „Łosoś” zaopatruwać będzie rynek w kilka gatunków ryby wędzonej.

W budynku nowouruchomionej przetwórnicy mieszkają jeszcze dwie rodziny niezmiannie związane ani z wytwórniami, ani ze spółdzielnią „Łosoś”. Dziecko też Prezydium MRN w Uście winno dla tych rodzin przygotować mieszkania zastępcze, bowiem spółdzielnia chce zajmowane przez nie pomieszczenia wykorzystać na biura, szatnie dla kobiet itp. cele.

Przyznanie „Łosośowi” dodatkowego kredytu pozwoliłoby spółdzielni na konieczną budowę ogniotrwałej kotłowni, specjalnej umywalni dla kobiet i uporządkowanie terenu obciążającego nową placówkę produkcyjną.

Zet.

Niedawno Macmillan podpisał na Bermudach układ w myśl którego stacjonując w Anglii amerykańskie samoloty do przewożenia bomb wodorowych mają być zastąpione amerykańskimi pociskami rakietowymi zaopatrzonymi w amerykańskie głowice atomowe — pisze dalej Crossman. Zamiast amerykańskiej bazy bombowców stacjonującej w amerykańskiej bazie dla pocisków rakietowych.

Nie widzę, by zaopatrzenie w bombę wodorową zmieniło w jakikolwiek stopniu sytuację. Fakty dowodzą, iż pod względem militarnym jesteśmy zależni od Amerykanów. Będziemy w dalszym ciągu zależni, chyba że staniemy się neutralni jak Szwajcaria lub Indie. Po fiasku w sprawie Suezu stwierdziliśmy, że Wielka Brytania jest, podobnie jak USA i Rosja, wielkim mocarstwem, nikt nie wprowadził już w błąd. Będzie to oszukiwanie samego siebie.

Nie możemy sobie po prostu pozwolić na wydawanie setek milionów na broń prestiżową, która nie wnoszą nic do naszego bezpieczeństwa wódzkiego, a jedynie pochłania sily 80 proc. naszych uczonych i technologów, które

20.000 domów spłonęło w Rangunie

NOCA z 8 na 9 bm. na przedmieściach stolicy Birmy — Kangu — wybuchł ogromny pożar. Przyczyną jego nie zostały dotychczas wyjaśnione.

Ogień strawił 20.000 domów. W płomieniach zginęło 28 osób. Odnotowano rany. Straty oceniono na 30 milionów kyatów (przebież 2 miliony funtów szterlingów).

CHIŃSKA Republika Ludowa — największy kraj Azji, jedno z pięciu wielkich mocarstw świata — zajmuje terytorium o powierzchni 9,9 mln. km kwadratowych. Liczba ludności Chin sięga 602 milionów, z czego 94 proc. stanowi ludność narodowości chińskiej. Chiny są krajem górzystym, zwłaszcza w północnej, północno-zachodniej i wschodniej części kraju. Trzy główne rzeki: Huangho, Jangtze i Sikiang dzielą odpowiednio Chiny na Chiny Północne (kolebka cywilizacji chińskiej), Środkowe i Południowe. Pod względem administracyjnym Chiny składają się z 26 prowincji. Stołecy Chin jest Pekin.

Chiny są krajem niezwykle zróżnicowanym zarówno pod względem rozwoju gospodarczego, załudnienia, języka (np. w jednej prowincji ludność mówi się 12 językami), religii (buddyzm, konfucjizm, mahometanizm, religia chrześcijańska), kultury itp. Około 85 proc. ludności Chin zajmuje się uprawą roli.

Chiny wywodziły się spod panowania kolonialnego w wyniku rewolucji 1947—1949. 1 października 1949 r. nastąpiła proklamacja Chińskiej Republiki Ludowej. Władzę zdecydowaną walczył wszystkim pozostałym i przejął kom. kolonialno-feudalny. Przewodząca została reforma rolna, która zlikwidowała feudalną własność ziemską i dała ziemię 300 milionom bezrolnych i malorolnych chłopów. Ostatnio zakończono w zasadzie kolektywizację wsi.

Wkraczając na drogę budowy nowego ustroju, Chińska Republika Ludowa postanowiła przede wszystkim rozwi-

nąć niezwykle słaby przemysł. W roku 1953 ChRL rozpoczęła realizację pierwszego pięcioletniego, którego głównym celem był rozwój przemysłu ciężkiego. Ogólna wartość produkcji przemysłowej jest dziś przeszło 4-krotnie większa niż w 1949 r.

Charakterystyczne dla chińskiej drogi do socjalizmu jest dopuszczenie do udziału w tym budownictwie drobnej i średniej burżuazji. W dziedzinie nauki i kultury chińska droga do socjalizmu określa znane hasło: „niech

Na trasie podróży premiera Cyrankiewicza Chińska Republika Ludowa

rozkwitają wszystkie kwiaty

Chińska Republika Ludowa odgrywa coraz większą rolę na arenie międzynarodowej. Walka narodowo-wyzwoleńcza Chin Ludowych stała się czynnikiem wielkiego przeobrażenia Azji, którego świadkiem jesteśmy w ostatnich latach. Chiny są wraz z Indiami i państwami słynnymi nieustannie w ostatnich latach. Chiny są wraz z Indiami i państwami słynnymi nieustannie w ostatnich latach. Chiny są wraz z Indiami i państwami słynnymi nieustannie w ostatnich latach.

Stosunki między Polską i Chinami wykraczają daleko poza formalną więź wynikającą z przynależności obu krajów do obozu socjalizmu. Chińska Republika Ludowa cieszy się w Polsce prawdziwie braterskim uznaniem, autorytetem i podziwem. Uważamy Chiny za kraj, który potrafił odnaleźć własną drogę rozwoju. Cieszymy się szerokim poparciem wielkiego narodu chińskiego dla naszych przeobrażeń popędzających i polskiej drogi do socjalizmu.

Od chwili powstania Chińskiej Republiki Ludowej Polska ściśle z nią współpracuje. Na arenie międzynarodowej wraz z ChRL broniłymi i broniemy praw ludów kolonialnych do wolności, walczymy o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie, Azji i na całym świecie, o powszechne rozbrojenie, zakaz broni atomowej. Od lat Polska wstępuje o przywrócenie Chinom należnego im miejsca w ONZ, o rozwiązanie problemu Tajwanu, o zniesienie embargo w handlu z Chinami. Ze swej strony ChRL popiera również nasze wysiłki na arenie międzynarodowej. Podczas pierwszej swojej wizyty w Polsce w 1954 r. premier Czu En-lai wypowiedział się za takim rozwiązaniem problemu niemieckiego, aby sily agre-

si w Niemczech nie mogły się więcej odrodzić. Szczególnie znaczenie miała niedawna wizyta premiera Czu En-lai w Polsce w styczniu br.

Podpisane wówczas w Warszawie wspólne oświadczenie polsko-chińskie głosi: „Chińska Republika Ludowa popiera wysiłki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w umacnianiu socjalizmu w Polsce w oparciu o lenińskie zasady”. ChRL i Polska w oświadczeniu tym stanęły na wspólnym stanowisku w sprawie budowy socjalizmu „z uwzględnieniem konkretnych warunków w poszczególnych krajach”, w sprawie zasadniczych zagadnień aktualnej polityki międzynarodowej, w sprawie naszych granic na Odrze i Nysie. Uznawszy, że umacnianie jedności krajów socjalizmu jest sprawą pierwszorzędnej wagi, deklaracja polsko-chińska podkreśla, że wzajemnie stosunki między tymi krajami układają się winny na zasadach poszanowania suwerenności, niemieszania się w wewnętrzne sprawy, równoprawienia i wzajemnych korzyści.

Siedmioletnia współpraca naszych krajów jest owocna. Polska jako pierwszy kraj demokracji ludowej podpisała w 1950 r. umowę handlową z Chinami. Od owych lat wymiana handlowa polsko-chińska wzrosła prawie 6-krotnie. Zajmujemy dziś wśród krajów demokracji ludowej czwarte miejsce w handlu z Chinami. Wiążą współpracę między naszymi krajami zaczęła się z każdym rokiem.

Co mówią cyfry? Coraz więcej ludzi w Polsce rozwodzi się

BLISKO 14 TYS. ROZWODÓW PRZEPROWADZONO W POLSCE W 1956 R. „REKORDY” BIJE ŚLĄSK TENDENCJE ZNIŻKOWE W WOJ. KOSZALINSKIM

W ostatnim numerze Biuletynu Statystycznego Głównego Urzędu Statystycznego opublikowano ciekawe zestawienia liczbowe, dotyczące spraw rozwodowych, rozpatrywanych w ubiegłym roku przez sądy wojewódzkie.

OGÓLEM na 27.377 wniosków o rozwód — udzielono 13.816. Porównanie tych liczb z danymi z 1955 r. pozwala wyrazić opinię, że zjawisko rozwodów w Polsce posiada raczej tendencję wzrostu. Np. spraw o rozwód wzięto w ub. roku o 1.481 więcej niż w 1955 roku. Wskaźnik udzielonych orzeczeń rozwodowych jest również o 7,7% wyższy w stosunku do 1955 r.

W ub. roku z winy męża udzielono 3.808 rozwodów, z winy żony — 1.040, z winy obu stron — 2.278. Bez orzeczenia o winie którejkolwiek ze stron sądy udzieliły w roku ub. 6.699 rozwodów.

„Rekordy” w dziedzinie rozwodów bije woj. katowickie, w którym zanotowano w ub. roku wniesienie 4.434 spraw rozwodowych (o 3,4 proc. więcej niż w 1955 roku). Na drugim miejscu znajduje się Warszawa. Wpłynęły tu w ub. roku 3.654 podania o rozwody. Natomiast najmniej rozwodów udzielono w Polsce w ub. roku w woj. olsztyńskim — 211.

Tendencje zniżkowe zanotowano w 7 województwach kraju. W stosunku do liczby udzielonych rozwodów w 1955 r., zauważono spadek orzeczeń rozwodowych w woj. poznańskim o 32,4 proc., w łódzkiej — o 27,1 proc., w koszalińskim — o 26,8 proc., w warszawskim — o 17,1 proc., w rzeszowskim — o 7,3 proc., w gdańskim — o 6,1 proc., oraz w woj. łódzkiej — o 5,2 proc.

Nowe ceny na importowane motocykle, aparaty fotograficzne i obuwiu

PANSTWOWA Komisja Cen przystąpiła do realizacji uchwały, podjętej ostatnio przez Radę Ministrów w sprawie nowych zasad ustalania cen na artykuły importowane.

Zgodnie z uchwałą, podwyższone zostały ceny tych luksusowych artykułów pochodzących z importu, które znacznie różnią się jakością i gatunkiem od podobnych wyrobów produkowanych przez przemysł krajowy. Podniesienie cen ma pozbawić spekulacji tymi towarami na rynku.

Od 8 bm. obowiązuja więc nowe ceny importowanych motocykli, aparatów fotograficznych i niektórych rodzajów obuwia. Tak motocykl „Jawa 350” kosztuje obecnie 27 tys. zł, motocykl „Avo-250” — 23 tys. zł, „Avo-Sport” — 26 tys. zł, aparat fotograficzny „Exakta-Varex IIa” — 11.700 zł, aparaty „Practica” — 1.800 i 8 tys. zł, oraz „Practica” 6x6 — 1.200 zł. Podwyższona także cena niektórych rodzajów obuwia damskiego. Na pantofle letnie z białego nubuku — czerkaki będą kosztowały obecnie 370 i 390 zł. Podwyżka cen nie dotyczy sprządzanych z zagranicy artykułów pierwszej potrzeby, które na ogół odpowiadają gatunkom i jakości wyrobów krajowych.

Wykaz premiowanych obligacji NPRSP

(Tabela nieurzędowa)

Wykaz premii NPRSP wylosowanych w dniu 6 kwietnia 1957 r. po

Zł 250 — nr nr: 5106 57324 61177
74982 74954 100726 100740 137883
165137 177762 196338 210480 227554
227538 215111 235117 348597 348228
249611 277570 284932 301608 332217
358519 356326 373747 390678 430680
402352 408253 408236 485288 494987
454090 497927 527541 527542 527544
554815 534839 573570 621607 637280
630211 630211 635043 635047 662321
662321 671142 672964 678362 683977
751404 751426 758352 768883 775860
756533 785156 785159 790684 823886
839117 848484 861870 861892 890895
924130 960929 963594 968386 973248
997953.

LOSOWANIE Z 8 KWIEŚNIA 1957 R.

(Tabela nieurzędowa)

Zł 3 000 — nr nr: 215469 910656
Zł 1 000 — nr nr: 113216 127236
215469 270670 297317 332999 439990
471284 550215 550216 670214.
Zł 500 — nr nr: 5091 14399 26077
36416 116303 116305 120662 129864 129868
182102 198588 199374 206087 282450
262315 271085 282785 323902 339432
339433 339440 414729 428460 439986
474550 481598 510999 513187 602796
607840 615859 689070 630821 630808
684893 682864 720515 729216 724183
709938 770146 770146 782815 793817
878593 840893 863006 936432 948830
936297 940893 963993 969208 974971.

Ponadto wylosowano 197 premii po zł 250 oraz 1061 premii po zł 100.

Na drodze Polskiego Października

O sprawach ZMS słów kilka

Ostatnio Komitet Miejski PZPR w Słupsku dużo miejsca w swej pracy poświęca sprawie młodzieży. Odbyte w ub. miesiącu plenarne posiedzenie komitetu poświęcone wychowaniu młodzieży pozwoliło bardziej wszechstronnie dostrzec braki występujące w pracy poszczególnych organizacji partyjnych, braki w prawidłowym kierownictwie partyjnym organizacjami młodzieżowymi. Pragnę tu zająć sprawą Związku Młodzieży Socjalistycznej, który w swojej działalności napotyka na cały szereg trudności.

NIE wnikając się szerzej w przyczyny rozwiązania organizacji ZMP, chciałbym stwierdzić, że obok występujących w nim słabości, na które miało duży wpływ nadmierne zbiurokratyzowanie organizacji i stosowanie administracyjnych form pracy, cały szereg słusznych metod winno być w ZMS nadal utrzymany.

Jako naczelne zadanie ZMS postawił sobie stałą pomoc partii w przezwyciężaniu trudności na drodze pełnej realizacji uchwał VIII Plenum KC. Uznając ideowe kierownictwo partii wypowiedzialą zdecydowaną walkę z tym wszystkim, który drogą łatwej rewizji podstawowych zasad funkcjonowania państwa dyktatury proletariatu chciałby powrócić do ustroju burżuazyjnego.

Słuszność podstawowych tez wysuwanych przez ZMS nie jest jednak równoznaczna z natychmiastowym wcieleniem ich w życie. Aby to można było osiągnąć, organizacja musi być silna, zdyscyplinowana, ciesząca się poparciem młodzieży. Tymczasem udział najbardziej dojrzałej i ofiarnej młodzieży robotniczej w organizacji młodzieży jest bardzo niski. Odbyły się ostatnio wybory do Komitetu Pow. ZMS w Słupsku, jak również plenarne posiedzenie KM pozwa- lają wyciągnąć cały szereg wniosków. Związek w Słupsku obejmuje ponad 100 członków w kilku nastu kolach. Nie wstępują do związku ofiarni członkowie byle go ZMP. Młodzi członkowie i kandydaci partii nie dostrzegają tam miejsca i roli dla siebie. Notowane są wypadki — co podkreślił tow. Sekretarz z Fabryki Mebli na plenum KM — występowania z ZMS młodych członków i kandydatów partii. Na taki stan wpływa po- ważnie pewnego rodzaju dezorientacja młodzieży, która nie wie co ma robić i jaka jest po- zycja związku w życiu naszego kraju. Nasi słupscy ZMS-owcy zamiast pomagać w wcielaniu w życie uchwał VIII Plenum pragną być często równo- rzędnym partnerem partii i formalnie uznając jej ideologiczne kierownictwo, w realizacji swoich zadań, pragną iść całkowicie samodzielnie, zachowując tylko formalny kontakt z partią. Tego rodzaju stanowisko niektórych przedstawicieli kierownictwa ZMS jest konsekwencją pewnego zaniku liczby członków partii w grupach ZMS, do których POP nie starały się kie- rować młodych członków i kan- dydatów partii. A przecież tylko- ko przez swoich członków partia może wywierać i zabezpieczać ideologiczny wpływ na działalność związku.

WYDAJE się, że na temat metod i sposobów działalności ZMS warto by rów- nież powiedzieć parę słów, cho- ciażby dlatego, że i na te tema- ty istnieją rozbieżne poglądy. Istnieją one w samym Komite- cie Centralnym ZMS, przy czym większość tendencji grawituje wyraźnie w kierunku działal- ności politycznej związku i ty- ko politycznej. A tymczasem w wirze tworzenia politycznych or- ganizacji młodzieżowych nie na- leży zapominać o tym, że mło- dzi ludzie żyją nie samą działalnością społeczno-polityczną, lecz chcą także ciekawie spe- dzić wolny czas, znaleźć do- brą rozrywkę.

Dobrze chyba jeszcze pamię-amy, że organizacja ZMP obu- marła m. in. dlatego, bo nie uwzględniała zainteresowań to- warzysko - kulturalno - rozryw- kowych młodzieży. Stąd też ZMS obok działalności politycz- no - społecznej, obok troski o ekonomiczne i bytowe sprawy młodzieży, winien również uw-zględnić jej kulturalno - rozry- wkowe zainteresowania. Zresztą oba te kierunki działalności można doskonale ze sobą po- łączyć.

Jakie wnioski nasuwają się

obecnie jeżeli chodzi o naszą słupską organizację ZMS.

1. Konieczna jest większa niż dotychczas troska partii o ideologiczną i polityczną stro- nę działalności ZMS, przy jed- noczesnym przestrzeganiu suwe- renności organizacji, demokracji wewnątrzorganizacyjnej. Aby partia mogła właściwie sprawo- wać rolę kierownika ideowego w stosunku do działalności związku, do ZMS w każdym zakładzie pracy należy kierować młodych członków i kandydatów partii, z partyjnym zadaniem kształ- towania marksistowsko - leninow- skiego oblicza ideologicznego grupy.

2. Ponieważ grupy ZMS same wypracowują sobie swój pro- gram działalności, członkowie organizacji partyjnych służąc im swoją radą i doświadczeniem, winni aktywnie pomagać w wy- pracowaniu takiego programu, który obok realizacji ideologicz- no-politycznych założeń związku uwzględniłby również i sprawy ekonomiczno-bytowe młodzieży

oraz jej zainteresowania kultural- no-rozrywkowe.

3. W zakładach pracy, gdzie jeszcze nie istnieją grupy ZMS, sekretarze POP winni po- móc Komitetowi Miejskiemu ZMS w założeniu grupy. Chcemy bojowej, przeźnej, ide- owo-politycznej organizacji mło- dzieży. Organizacji samodzielnej w leninowskim rozumieniu te- go pojęcia, która się nie ośmie- sza tylko deklamowaniem o swej awangardowości, lecz rzeczywi- cie spełniać będzie rolę przodu- jącego oddziału młodzieży, któ- ra potrafi wnieść politykę do mas młodzieży, potrafi prowa- dzić młodzież do zadań budo- wy socjalizmu zarówno w życiu politycznym jak i w gospodar- czym, która stanie się dzięki te- mu realną siłą w walce o socja- lizm, szkołą komunistów, ośrod- kiem formowania nowych kadr dla partii.

KAROL SZUFLITA I sekretarz KM PZPR w Słupsku



Na zdjęciu: do obowiązkowych przedmiotów w PWSW należą: rytmika, taniec i gimnastyka. Na równoważni ćwiczy studentka wydziału aktor- skiego Mirosława Lombarda. Przy fortepianie prof. Ja- nina Mieczysława. (CAF, fot. Motil)

Nosił wilk — ponieśli wilka

Przeprowadzona ostatnio przez inspektora kontrolno-re- wizyjnego przy Prezydium Woj. RN w Koszalinie kontrola od- działu akcji robót rozbiórkow- ych Prezydium PRN w Miast- ku ujawniła poważne nadużycia popełnione przez kierownika tej instytucji.

Wacław Nienartowicz wywoził z terenu Miastka kilkadziesiąt wagonów cegły ulamkowej, po- czym sprzedał ją osobom pry- watnym w innych wojewódz- twach. Pieniądże za sprzedaną cegłę Nienartowicz przywłasz- czył sobie.

Za uzyskane w ten sposób 50 tys. zł rozpoczął budowę włas- nego domu w Starogardzie Gdańskim. Nienartowicz dokonał również w Kawczem pow. Miastko rozbiórki budynku prze- znaczonego na remont kapital- ny. Trzeba dodać, że wszelkie koszty transportowe kombinato- ry pokrywał z funduszy państwo- wych.

Sprawa Nienartowicza skiero- wana została do Prokuratury Powiatowej w Miastku.

W wyniku przeprowadzonej kontroli w sklepie sportowym MHD w Koszalinie przy ul. Har- cerskiej 25 stwierdzono, że kie- rownik sklepu Tadeusz Wojcie- chowski przywłaszczył sobie w roku ubiegłym blisko 150 tys. zł. Kwota ta wyasygnowana by- ła z budżetu Wydziału Oświaty Prezydium Woj. RN na zakup sprzętu sportowego dla szkół na terenie naszego wojewódz- twa. W wyniku popełnionego nadużycia wiele szkół pozbawio- nych zostało niezbędnego sprzę- tu sportowego.

Inspektorat kontrolno-rewizyj- ny przy Prezydium Woj. RN przesłał do prokuratury miasta w Koszalinie wnioski o przepro- wadzenie śledztwa w tej sprawie.

(cez)

NIEMIECKIE TOWARZYSTWO Społeczno-Kulturalne rozpoczyna działalność w woj. koszalińskim

UCZESTNICY pierwszego wojewódzkiego zjazdu lud- ności niemieckiej Ziemi Kosza- linskiej, który obradował o- statnio w Słupsku, postanowił i powołał w Koszalinie Niemieckie Towarzystwo Społecz- no-Kulturalne. Wyłoniony na zjeździe komitet organizacyjny opracował już i złożył do zatwierdzenia w Prezydium Woj. Rady Narodowej w Koszalinie statut towarzystwa.

Głównym celem towarzystwa — jak oświadczył przewod- niczący Tymczasowego Woj. Zarządu NTSK — Guenther Schwertfeger będzie przede wszystkim zorganizowanie ży- cia kulturalnego wśród 18 tys. Niemców, zamieszkałych w woj. koszalińskim. Aby umo- żliwić wszystkim dzieciom nie- mieckim naukę w ich ojczy- stym języku uzupełniona zo- stanie w województwie sieć szkół z niemieckim językiem nauczania. Projektuje się rów- nież zorganizowanie w poszczę- gólnych wsiach bibliotek za- opatrzonych w książki i czaso- pisma niemieckie.

Towarzystwo ma również zamiar organizować wyciecz- ki turystyczne.

Wyjaśnienia

Zakończenie listu otwartego do ministra zdrowia zamieszczonego we wczorajszym „Głosie” na skut- tek niedopatrzenia technicznego uległo zniekształceniu. Ostatni ak- tyn listu winien prawidłowo brzmieć: Niechże skończy się już ten jak dotychczas, niestety, dyskusje o odbudowie Kołobrzegu, a sprawa zostanie postawiona jasno. Tak, bo wiadomym było, czego się można spodziewać za rok lub za dwa, a czego w dalszej przyszło- ści. Dlatego też apeluję do Was, jako członka sądu, o zajęcie w tej sprawie konkretnego stano- wiska i poinformowanie o tym mieszkańców Kołobrzegu.

Kierunki rozwoju harcerstwa

„Pamiętaj, żebyś ten świat pozostawił lepszym po so- bie z tej racji, że ty byłeś na nim” — oto jest jedna z dewiz, którą kieruje się harcerstwo w swej działal- ności.

Pisze się ostatnio wie- le o młodzie- ży. Pisze się o błędach by- lego ZMP, pisze się o ZMS, o dyskusji, jaka w tym zwią- zku toczy się na temat form działalności, charakteru orga- nizacji i jej programu dzia- łania, pisze się o tym, że wie- le oczekuje się od ZMS, uf- nym wzrokiem spogląda się na młodzież — oczko w gło- wie narodu, jego przyszłość. Ale jednocześnie na łamy na- szej prasy wkradają się i ta- kie tytuły jak: „Ujęcie szaj- ki młodocianych złodziei”, „Banda młodych zwyrodniał- ców przed sądem”, „Młodzi chulgani zrobili...” itp. I w każdym prawie wypadku czy- ta się w tych artykułach o młodych ludziach w wieku 16—20 lat, którzy już stali się przestępcami.

Obok tych sygnałów nie sposób przejść obojętnie. To jest znak, że kiedyś w prze- szłości coś tam gdzieś „nie grało” i że na jakimś odcinku trzeba zdwoić wysiłki, aby naprawić istniejący stan rze- czy. I chyba będę miał słusz- ność, jeśli powiem, że cizin- kiem tym są sprawy harcer- stwa.

Ni zamierzam tutaj zajmo- wać się oceną działalności, czy to harcerstwa przedwojenne- go, czy okupacyjnego, czy też obecnie istniejącej organizac- ji harcerskiej. Tej oceny doko- nano na łódzkim zjeździe dzia- łaczy harcerskich. Dokonano oceny i wyciągnięto z niej konkretne wnioski na przy- szłość, ujęte w deklaracji ide- owej ZHP i innych dokumen- tach tego pamiętnego dla wszystkich harcerzy zjazdu. Chodził teraz o to, aby wnio- ski te wcielić w życie.

Pracy harcerskiej trzeba na- dać treść, która by w sposób

być organizacją samodzielną, ale działającą na gruncie linii partii, na gruncie deklaracji ideowej ZHP. A zatem i za- sada ideowego przewodnictwa PZPR nie oznacza bynajmniej jakiejś ingerencji w sprawy wewnętrzne harcerstwa. Oznacza natomiast zobowiązanie ZHP do wychowywania mło- dzieży w duchu idei socjaliz- mu.

To ideowe przewodnictwo partia sprawować będzie przez swoich członków w sze- regach ZHP, od których bez- dziemy wymagać nie komen- degowania i dytygowania, ale rozróbek personalnych, ale pracy nad wcieleniem w ży- cie przede wszystkim deklara- cji ideowej i uchwał łódzkie- go zjazdu ZHP. Domagać się od nich będzie pracy nad zachowaniem linii Października w działalności ZHP.

Istnieją jeszcze inne tenden- cie, odbijające się również na stanowisku niektórych człon- ków Komendy Hufca w Słup- sku tendencje niemniej nie- bezpieczne i w równym stop- niu sprzeczne z deklaracją ideową ZHP. Są to tendencje do wprowadzenia wśród dzie- ci przesyconych w harcerstwie podziału na wierzących i nie- wierzących, do organizowania życia religijnego z pominię- ciem wszelkich zasad toleran- cji i wolności przekonań.

Wydaje mi się

że nie tędy droga. Przecież punkt 6 deklaracji ideowej mówi o tym, że ZHP jako organizac- ja świecka nie organizuje ży- cia religijnego i wychowuje swoich członków w duchu wolności przekonań i szeroko- pojętej tolerancji religijnej. Przecież harcerstwo ma wy- chowywać ludzi postrających konsekwentnie walczyć o zwy- ciestwo własnych przekonań, a jednocześnie szanujących przekonania innych ludzi. Czy wobec tego zatruwanie mło- dych serc jadłem fanatyzmu religijnego pomoże w wycho- waniu takiego człowieka? Nie, na pewno nie.

Wychować człowieka idee- owo, kształtować jego moral- ną postawę, rozwijać w nim pasję poznania, kształtować ludzi zdrowych i dzielnych i zaradnych w codziennych klo- potach śmiałych w szukaniu nowych dróg, nieugiętych w niebezpieczeństwie, ludzi ca- łym życiem oddanych walce o rozkwit i suwerenność Pol- ski Ludowej, odpowiedzial- nych gospodarzy kraju, umie- jących dla niego sumiennie pracować i mądrze nim współ- rządzić — oto wielkie zadanie harcerstwa, w które trzeba włożyć całe swoje serce.

A ludzie tacy na pewno są. Wystarczy tylko spojrzeć na

„Głosie” na skutek niedopatrzenia technicznego uległo zniekształceniu. Ostatni ak- tyn listu winien prawidłowo brzmieć: Niechże skończy się już ten jak dotychczas, niestety, dyskusje o odbudowie Kołobrzegu, a sprawa zostanie postawiona jasno. Tak, bo wiadomym było, czego się można spodziewać za rok lub za dwa, a czego w dalszej przyszło- ści. Dlatego też apeluję do Was, jako członka sądu, o zajęcie w tej sprawie konkretnego stano- wiska i poinformowanie o tym mieszkańców Kołobrzegu.

TADEUSZ NAROWSKI sekretarz KM PZPR w Słupsku

Przed Targami Poznańskimi



Na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich trwają intensywne prace przygotowawcze. M. in. zmienia się nawierzchnię głównego placu targowego.

Na zdjęciu: frag- ment głównego placu targowego podczas przebu- dowy. (CAF — fot. Kondracki)



wa. jak tylko partia wystąpiła z postulatem samodzielności organizacji młodzieżowej a zatem i harcerstwo winno

kiedyś byli”

Kreć się kreć wrzecziono

PANIE dyrektorze, bardzo proszę, niech go pan przyjmie z powrotem do roboty... Ja sama muszę pracować na całą rodzinę i na niego... — Stasielukowa zalała się łzami. Otarła je grzbietem ręki i prosiła: — ...Już ostatni raz. Jak się nie poprawi, to już nie będę się za nim wstawiała. Niech pan to zrobi dla mnie i dla dzieciaków... sama ich nie wyzywę... —

Dyrektor Eugeniusz Boczek siedział za biurkiem. Popatrzył na stojącą przed nim kobietę i rzekł z namysłem: — Ile razy już go przyjmowaliśmy? Kto zaręczył, że mażule będzie opuszczał bez usprawiedliwienia pracy, że nie będzie pił wódki w zakładzie, że... —

...jak się nie poprawi, to niech go pan zwolni bez wypowiedzenia... — przerwała Stasielukowa.

— Nnno dobrze, ale zastrzegam, że to już ostatni raz... —

— Dziękuję dyrektorowi, bardzo dziękuję... —

ZAKŁADY Przemysłu Welnianego w Złocieńcu należą do starych. Rozłożyły się u podnóża skurpy, nad małą rzeczką, która dostarcza wody potrzebnej do produkcji. Welnodajcy do hal fabrycznych wita zgiełk maszyn, unoszący się w powietrzu pył. Trudno usłyszeć mówiącego. Przy długich sprzężonych samoprzebiegach stoja kobiety. Ich uważne oczy obserwują wszystkie szpule, na które nawijają się długie nitki. Kiedy zerwie się jedna, kobieta sprawnym ruchem ręki łączy nitkę. Nieprzeliczone ilości wrzeczono kreć się i kreć... nawijając na siebie stometrowe nitki... tak jak w pieśń Montiuszki...

Fabryka w Złocieńcu produkuje koce wełniane, materiały ubraniowe i przędzę na sprzedaż. Ostatnio postanowiono ograniczyć do minimum produkcję przędzy dla innych zakładów włókienniczych i przejąć na produkcję dla siebie — rozszerzając w ten sposób asortyment. W związku z tym już w przyszłym kwartale zakłady wprowadzą do produkcji siedem nowych wzorów materiałów ubraniowych jasnych. Ostatnio np. z warsztatów tkackich schodzi ubranówka zwana bostonem. Okazało się, że jej jakość jest bardzo dobra. Podobna w łódzkich fabrykach „wychodzi” stosunkowo źle. Złocieńciec jest oczywiście bardzo zadowolony, że może konkurować z zakładami, które posiadają długą historię, doświadczenie i dobrych fachowców.

Ale i zakłady w Złocieńcu zdobyły sobie już dobrą renomę nie tylko w CZ, ale i u odbiorcy. Fabryka zatrudnia także kilku starych fachowców. Jednym z nich jest instruktor Henryk Nowak, pracujący w przemyśle włókienniczym już 53 lata.

tor. — Nudę złocieńską ubarwiają mi częste wyjazdy do Łodzi, skąd przyjechałem, Warszawy, Wrocławia...

Fabryka kooperuje z innymi zakładami w Polsce, a szczególnie z zakładami w Łodzi. Ale jak się okazuje, w niektórych wypadkach owa kooperacja pociąga za sobą pewne koszty. Otóż do pewnych gatunków tkanin zakłady otrzymują przędzę z Łodzi. Często przędzy tej brak. A więc alarm! Pociągłem przysłać jej nie można, bo nadejście dopiero za kilka dni, drobnicą — najniżej za tydzień. Nie chcąc zatrzymywać produkcji trzeba wysłać samochód PKS bo kilka skrzyń przędzy, co kosztuje 4 tys. złotych. Oczywiście — obciąża to koszty własne. Dyrekcja ma jednak nadzieję, że jeśli przejdzie na produkcję przędzy potrzebnej do własnej produkcji, problemy te znikną.

SIEDZIELISMY z dyrektorem Boczekiem w głębokich fotelach. Stuchaliśmy opowiadania o radzie robotniczej, która przygotowuje statut. W połowie kwietnia przewiduje się zebranie załogi, na którym zostanie on ostatecznie zatwierdzony.

— Jakże uprawnienie przewiduje się dla rady?



Na zdjęciu: instr. Henryk Nowak i Teresa Pacynko.

— To będzie na razie eksperyment. W pierwszej fazie rada będzie miała głos doradczy w sprawach produkcji. Rada, składająca się z przedstawicieli wszystkich działów produkcji, będzie mogła w dużym stopniu przyczynić się do zlikwidowania wielu trudności. Oczywiście, dyrekcja w miarę swoich możliwości będzie starała się ułatwiać pracę radzie. Dużą rolę, tak mi się wydaje, odegra rada na polu szkolenia zawodowego. Trzeba nam wiedzieć, że niemal wszyscy pracujący tu ludzie, a jest ich niemało, bo około 700 osób, zdobyło kwalifikacje właśnie u nas w zakładzie. Wprawdzie w dalszym ciągu prowadzić szkolenie doskonałe. Problem dyscypliny...

Po VIII Plenum partii wielu, nawet bardzo wielu robotników zupełnie opacznie je rozumiało. Już w pierwszych bowiem dniach nastąpił gwałtowny wzrost absencji nie usprawiedliwionej. — Dyscy-

nie wykonany. Np. do 17 stycznia wykonano zaledwie 75 proc. planu za ten okres. Ale już w następnym miesiącu frekwencja uległa poprawie i plan wykonywany był na bieżąco.

Dyrekcja zakładu tłumaczy zjawisko to nie tylko złe nienajmieniem dyscypliny pracy, ale i tym, że większa część zatrudnionych pracowników posiada także ziemię i pracę w fabryce traktuje w większości jako dodatkowe źródło dochodu. Zbliża się wiosna i prace w polu. Nie jest więc wykluczone, że absencja znów wzrośnie, ale...

Istnieje tu także naturalny czynnik regulacyjny. Okazuje się bowiem, że o siłę roboczą w Złocieńcu nie jest trudno. Ostatnio np. do Prez. MRN przyszło około 100 osób z prośbą o przyznanie im zasiłku lub danie pracy. Pracownicy zakładów wełnianych zdają sobie sprawę z trudności znalezienia pracy i pracę w fabryce w większości traktować będą poważnie. Jeśli komuś nie zależy na pracy, będzie musiał z niej zrezygnować na korzyść tych, którzy chcą uczyć się pracować, a takich jest wielu. Socjalizm i dobrobytu nie zbuduje się leżąc do góry brzuszkiem... I tu właśnie wiele do powiedzenia będzie miała również rada robotnicza, która swoim

Z przeciwległej strony ulicy niesły się pieśni masowa śpiewane na kilkanaście głosów. Raz zdecydowanie brała górę partia piejąca „Góralu, czy ci nie żal”, to znowu triumfowali wykonawcy „O maja bonga”. Napis nad wesołym przybytkiem rozpraszał wszelkie wątpliwości „Bar pod Ulanem Na Wedecie” — głośny literaryjny malowane sztandary w kształcie wiejskich parówek.

— A tu prowadził dawnie interes jeden rytmierz. W okolicach bledów i wypaczeń musiał zwinąć budy. To teraz dalszym koncesję ob. Bonczkowi, dyrektorowi Staliny Ogierów. Okazało się, że jest z zawodu balonmistrzem, więc wyleciał do ogierów. Trzeba mu było podać rękę... —

— A rytmierz? — zaniepokoiłem się.

— Tam dalej — odparł sekretarz i wskazał na zgrabny budyneczek widniejący w perspektywie rynku — Bar-dancing

JANUSZ ZELEZIK

Nasz felieton Przemiany

Nie spiesząc, maszerowaliśmy pryncypalną ulicą. Świeciło słonko i śniewały płaszki. W powietrzu unosił się aromatyczny zapach. Nie był to jednak aromat wiosny.

— Co tak dziwnie pachnie? — zapytałem mego towarzysza sekretarza Prezydium MRN w Kiezkach.

Sekretarz fachowo pociągnął nosem, twarz mu się rozjaśniała i bez chwili wahania zawyrokoował:

— Starowin i śledzik po japońsku — po czym zaraz dodał: — Czytamy te gazety, towarzyszu redaktorze, czytamy i serce nas boli. Piszecie, że w terenie nie się nie zmienia ze VIII Plenum nie dotarło na prowincję... A tu u nas wroca przemian...

W tym momencie z szeroko otwartych drzwi wytoczył się męczyzna w butach z cholewami i biczyskiem w dłoni. Wyciął ochoczo holubca, krzyknął „Jatek żyje!” i ułożył się wygodnie w poprzek chodnika. Sekretarz przestąpił go obojętnie i wskazał dłonią barwny szyld pysznący się nad drzwiami: „Cofe — restaurant ALCHAMBERA, Czesław Grzdyl.”

— Jeszcze do niedawna była tu świetlica ZMP — ciągnął. — A Grzdyl był prezesem. Bar dzo się skompromitował, a teraz się rehabilituje. Pomogliśmy człowiekowi...

Z przeciwległej strony ulicy niesły się pieśni masowa śpiewane na kilkanaście głosów. Raz zdecydowanie brała górę partia piejąca „Góralu, czy ci nie żal”, to znowu triumfowali wykonawcy „O maja bonga”. Napis nad wesołym przybytkiem rozpraszał wszelkie wątpliwości „Bar pod Ulanem Na Wedecie” — głośny literaryjny malowane sztandary w kształcie wiejskich parówek.

— A tu prowadził dawnie interes jeden rytmierz. W okolicach bledów i wypaczeń musiał zwinąć budy. To teraz dalszym koncesję ob. Bonczkowi, dyrektorowi Staliny Ogierów. Okazało się, że jest z zawodu balonmistrzem, więc wyleciał do ogierów. Trzeba mu było podać rękę... —

— A rytmierz? — zaniepokoiłem się.

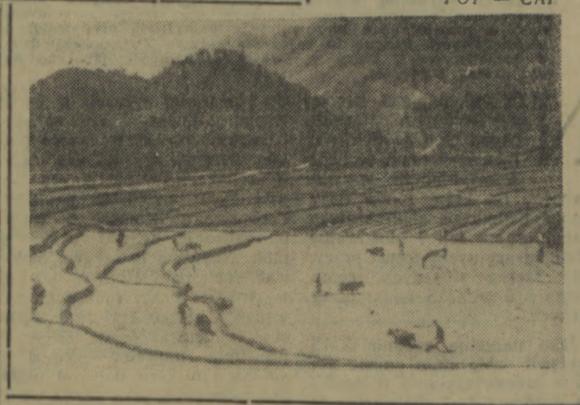
— Tam dalej — odparł sekretarz i wskazał na zgrabny budyneczek widniejący w perspektywie rynku — Bar-dancing

„Rendez-vous Aktywu” należy właśnie do rytmarza. My tu walczymy wytyczne, a jakże! Inicjatywnie wychodzimy naprzeciw. Ożywiamy nasze Kiecki ho, ho!... W następnej piątce planowaliśmy nawet otworzenie baru mlecznego...
MARIUSZ KWIATKOWSKI

CHINY

Spółdzielnia produkcyjna Dzu-King (prowincja Kiangsi) zwiększyła o 35 proc. zbiory ryżu. Otrzymuje ona dwukrotny plon w roku.

FOT — CAF



HSI melduje

HSI — oznacza: Harcerska Służba Informacyjna. Za jej pośrednictwem będziemy przekazywać czytelnikom wiadomości o tym co dzieje się w harcerstwie na terenie naszego województwa.

13 KWIEŚNIA — WYBORY KOMENDY CHORĄGWI

Zgodnie z zaleceniami łódzkiego zjazdu instruktorów, władze w harcerstwie są wybierane. Instruktorzy z terenu województwa koszańskiego dokonają wyboru Komendy Chorągwi w najbliższą sobotę — 13 kwietnia. Każdy hufiec będzie reprezentowany przez swoich delegatów, których im konferencja będzie ok. 70.

PRZYBYWA SPRZĘTU

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie wyasygnowało harcerstwu 200 tys. złotych na zakup sprzętu. Za tę kwotę Komenda Chorągwi zakupiła: 10 namiotów czteroosobowych, 11 dwunastoosobowych, 6 —dwo osobowych, 10 kajaków z żagłami, 50 kuchenek turystycznych, 4 śpiwory itp. Pewną ilość namiotów przekazało również

niez wojsko, skąd komenda otrzymała ponadto sprzęt łącznościowy (linie, aparaty i centrale) oraz sprzęt saperski.

ZASTĘPOWY JEST NICZEGO...

Każdy hufiec prowadzi obecnie szkolenie funkcyjnych. Ukończono już kursy drużynowych. Obecnie odbywają się kursy zastępowych. Program zajęć zawiera zarówno zajęcia teoretyczne jak i, a raczej przede wszystkim, praktyczne. Pod koniec każdego kursu przeprowadza się biegi. Te ostatnie wypadły szczególnie pomyślnie w Drawsku, Słupsku i Białogardzie.

A U NAS W OBOZIE

W tym roku w obozach harcerskich weźmie udział 3100 harcerzy i harcererek. Komenda Chorągwi organizuje obozy funkcyjnych w Jasieniu k/Bytowa. Ponadto prawie każdy hufiec prowadzi własny obóz. M. in. hufiec Białogard projektuje rozbić obozy w okolicach Podborska. Będzie w nim uczestniczyć ok. 250 dzieci. Wszystkie przygotowania do akcji obozowej mają być zakończone do 30 maja.

Na łamach prasy społeczno-politycznej

Bieżący numer „Polityki” przynosi — wśród innych materiałów — kilka pozycji zajmujących się problemem wzajemnych stosunków między partią i klasą robotniczą.

Zaliczyć tu można „Burzę wokół eksperymentu” Michała Radgowskiego, artykuł „Niemowle chce ronać” (na marginesie dyskusji o radach robotniczych) J. Barskiego oraz artykuły: „Jak wyrwać organizację z odrętwienia” Izzydora Maćkowiaka, Maćkowiak konczy swe rozważania na temat sposobów politycznej aktywizacji POP w zakładach produkcyjnych (m. in. poprzez wyzbycie się „martwych dusz”) dość nieoczekiwanym wnioskiem o zniesienie sztucznego — jak twierdzi — podziału w statystykach składu klasowego partii na pracowników fizycznych i umysłowych.

„Czyż nie czas poddać rewizji — pisze — stary schemat, według którego o klasowym charakterze partii sędzi się na podstawie procentowego udziału robotników bezpośrednio produkcyjnych?”

W tej sprawie zabiera głos na łamach „Polityki” również (rgr) zajmując, w artykule pt. „Robotnicy w partii” — odmienne od Maćkowiaka stanowisko.

OTO KILKA ISTOTNYCH FRAGMENTÓW TEGO ARTYKULU: „...nie może się oprzeć wnioskowi, że jedną z głównych przyczyn seklarstwa w przeszłości i potencjalnie groźnych nam jego nawrotów jest ograniczony, bardzo niestety ograniczony wpływ robotników — członków partii na jej politykę.

Partia nasza jest robotnicza, bo jej program, jej polityka jest — że użyję drętwego, ale teoretycznie ścisłego określenia — wyrazem historycznych interesów i zadań klasy robotniczej. Czy tylko to? Nie, to nie wystarczy. Partia — to zgodnie z leninowską teorią emancipacji klasy, jej najbardziej świadomą częścią. Jej najbardziej rewolucyjną myśl. Krew z krwi — tak to się przeleża określa. A co się dzieje wówczas, kiedy proces emancypacji ulega zakłóce-

niom? Wówczas w najlepszym razie partia cierpi na maiokrwistość. To jest właśnie nasz casus.

W ostatnich czasach, kiedy furorę zaczęli robić ludzie wyszekekani, zeszedł jeszcze bardziej w cień Jimmie Higgins — typ robotnika, który powinien być filarem partii.”

Autor artykułu przypomina o znikomych odsetkach delegatów robotników na ostatnich konferencjach wojewódzkich i w nowowybranych komitetach dzielnicowych.

„Chodzi o coś bardzo ważnego. O konfrontację polityki partii z odezwaniami klasy robotniczej, o kontrolę klasy nad swą partią, o korygowanie jej błędów, o sygnalizowanie niebezpieczeństw, o podpowiadanie prawidłowych kierunków.”

W zakończeniu artykułu z opublikowanych rok temu poruszających ten właśnie problem listów Lenina — zacytowano fragment postulujący wprowadzenie szeregowych robotników do składu KC, z komentarzem (rgr):

„Niechaj mi nikt nie mówi, że „to było powiedziane 35 lat temu w innej sytuacji”.

Sprawa jest dziś u nas aktualna i bardzo a bardzo ważna.”

SPORU CIĄG DALSZY

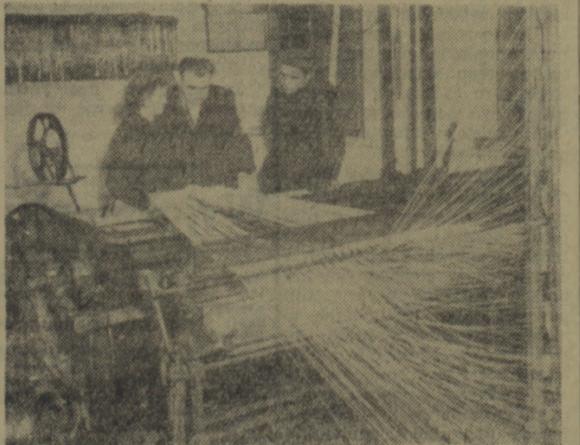
W „Przeglądzie Kulturalnym” Paweł Beylin kontynuuje w artykule pt. „O rezultatach pewnej definicji” polemikę zapoczątkowaną w tym piśmie przez M. Czerwińskiego (w poprzednim numerze) z prof. Adamem Schaffem na temat jego definicji marksizmu (w artykule „Co to znaczy: być marksistą”). Ponieważ w rozwoju historycznym tezy naukowe marksizmu weszły w skład ideologii ruchu robotniczego — z czasem ideologia zaczęła prze-

ważać nad nauką — stwierdza Beylin — i pisze:

„Każde jednakże nie tylko na tym polega. Marksizm jest przecież „naukowym światopoglądem”. Termin ten oznacza pomieszczenie dwóch odrębnych funkcji działających na zupełnie innych zasadach i służących innym celom. Jak dotąd też nikt nie usiłował przeprowadzić rozróżnienia tego, co stanowi metodę, a co światopogląd. Wszystkie pod stawowe tezy metodologiczne marksizmu nabrały charakteru światopoglądowego. Czy teza o walce klas, nauka teza Karola Marksa jest dzisiaj załozeniem metodologicznym czy światopoglądowym? I jednym i drugim. Czym są kryteria prawa dialektyki? I jednym i drugim. Czym jest teza o pierwotności materii? I jednym teza o pierwotności ducha? I jednym i drugim. Wszystkie tezy marksizmu podlegają podwójnym prawom nauki i światopoglądu, prawom, które z natury rzeczy są sprzeczne. Dla nauki ważna jest bowiem przede wszystkim konfrontacja z doświadczeniem i stała weryfikacja tezy. Dla ideologii wręcz przeciwnie. Dla ideologii jest koherencja i niezmienność zasad. Nauka operuje hipotezami, ideologia — nie może sformułować hipotez; albo socjalizm zwycięży nad kapitalizmem, albo też rzecz się będzie miała odwrotnie. Dla nauki prawda nie jest ani lewicowa, ani prawicowa, dla ideologii jest to sprawa istotna. Pracownik naukowy jest z natury rzeczy rewizjonista, pryncypalność i wierność zasadom stanowią natomiast istotne cechy postawy ideologicznej. Jeśli więc względy naukowe będą skłaniały marksistów do odrzucenia tezy o bezwzględnej pauperyzacji proletariatu, będą go przed tym powstrzymywały względy ideologiczne, teza ta bowiem, jak i wszystkie inne, jest zarzeczem naukowym i światopoglądowym. Marksizm znajduje się na skutek tego stanu rzeczy w sytuacji wewnętrznie sprzecznej: światopogląd jest stale zagrożony natępnym nauki, zaś rozwój nauki hamowany ze względu na niezaruszalność światopoglądu.”

Wyciącie z tej sytuacji — stwierdza autor w zakończeniu — jest dla marksizmu sprawą zasadniczą: „Ideologia ruchu robotniczego powstała jako kontynuacja wielkich rewolucyjnych i humanistycznych tradycji ludzkości. Może ona egzystować na gruncie różnych założeń socjologicznych, historycznych czy ekonomicznych. Mówiąc skrótowo trzeba przyznać ideologii do ideologiczności, a nauce do naukowości. Też ostatniej więc przysługujemy prawo do bezwzględnej weryfikacji. Albo też marksizm w dalszym ciągu tkwić będzie w błędnym kole naukowego światopoglądu.”

(AR)



Na zdjęciu: od lewej Władysława Lisowska, dyr. C. Boczek i Jerzy Męciak przy urzędzeniu zwanym snowadło.

Fot. — ORŁOWSKI

Dyrektor techniczny Eugeniusz Boczek przyjechał do Złocieńca podobnie jak Nowak na kilka miesięcy, a pozostał sześć lat.

— Dużo robi przywiązanie do zakładu — mówi dyrek-

Miejska Przychodnia Obwodowa musi otrzymać inne pomieszczenia

W PRAWDZIE na temat niezwykle trudnej sytuacji w lecznictwie otwartym na terenie Koszalin ukazało się w naszej gazecie już sporo artykułów i notatek, jednak dalsze setki listów wpływające stale do wydziału zdrowia Prez. WRN oraz Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Zdrowia, w których choroby domagają się poprawienia sytuacji, kazały nam jeszcze raz powrócić do tego problemu.

Miejska Przychodnia Obwodowa mieści się obecnie w starym budynku mieszkalnym nie przystosowanym absolutnie do pomieszczenia gabinetów lekarskich.

Chorzy niezadko z gorączką, zmuszeni są do przebywania w przewiewnych korytarzach, które w MPO zastępują poczekalnie. Z braku dostatecznej liczby gabinetów lekar-

ski jeden gabinet wykorzystuje dwóch, trzech lekarzy. W tej sytuacji nie ma mowy o przeprowadzaniu selekcji chorych. Zdrowi mieszają się z chorymi, co grozi wybuchnięciem epidemii. Sprawnie i szybko rozpoznanie i rozpoczęcie właściwego leczenia utrudnia również fakt, że gabinety lekarskie i laboratoria rozrzucone są w różnych częściach miasta. Stąd chorych zmusza się do odbywania kilkukilometrowych spacerów. O powadze sytuacji może świadczyć także fakt, że MPO posiada w tej chwili zaledwie 70 pomieszczeń a tymczasem — żeby służyć właściwie choremu — potrzebuje około 200 pokoi. Aby w sposób przekonujący udowodnić, że sytuacja jest naprawdę niezwykle trudna i uciążliwa tak dla chorego jak i dla personelu lekarsko-pielęgniarskiego przytoczę cyfry: w roku ubiegłym MPO przeciętnie odwiedzało 730 pacjentów a Przychodnię Przeciwgruźliczą 250. A ilu pacjentów nie zlatwiono? Świadczą o tym najlepiej setki listów, o których wspominałem na wstępie. O skandalicznej sytuacji w lecznictwie otwartym nie tylko w Koszalinie świadczy fakt, że woj. koszaliński w skali krajowej posiada największy wprawdzie przyrost naturalny ale i równocześnie notuje się tu największą śmiertelność.

Toteż wydaje się nam, że w tej sytuacji trzeba ostatecznie skończyć z dobruśnym kłwaniem głowami. Trzeba nareszcie po 12-tu latach przystąpić generalnie do rozwiązania tego problemu.

Podane wyżej fakty ilustru-

ja chyba grozę sytuacji. O tych sprawach musi pomyśleć Prez. MRN i WRN. Chodzi tu o zdrowie a przede wszystkim o życie człowieka. A to przecież musi być dla nas najważniejsze.

J. BARFUSS.

Bałtyk po remoncie

Zmieniła się szata zewnętrzna „Bałtyku”, zmienił się również personel lokalu. Kuchnię odnowił się nowa szefowa, absolwentka Technikum Gastronomicznego w Słup-

Uwaga członkowie rad robotniczych

W celu udzielenia pomocy radom robotniczym w Ośrodku Propagandy Partyjnej przeprowadził w dn. 11 bm. od godz. 16 do 19 indywidualne konsultacje dla członków rad robotniczych, członków rad zakładowych oraz sekretarzy podst. org. part. Konsultacje odbędą się w lokalu Woj. Ośrodka Propagandy Partyjnej przy ul. Armii Czerwonej 47.



Jedno z malowideł pokrywających ściany lokalu.

sku. Zwiększono również personel kelnerski.

Kierownictwo restauracji otrzymało większe wyposażenie w zakresie zaopatrywania kuchni w surowce.

Obecnie będzie mogło zakupować wszelkiego rodzaju nowa-

liki na wolnym rynku (do tej pory zakład był całkowicie zaopatrywany przez hurtownię). Bezspornie wpłynęło to na poprawę jakości i urozmaicenie potraw.

Lokal odmalowano w jasnym jednolitym kolorze, bez żadnych szlachków. Na tie gładkich ścian wybijają się barwne, stylizowane malowidła wykonane przez naszych plastyków Ryszarda Siemickiego i Stanisława Bekasienasa.

Poza tym ściany wyłożone są od dołu boazerią, a ściana za arkiszem — lustrami.

„Bałtyk” po remoncie robi na prawdę miłe wrażenie.

(op.)

A może jednak jeszcze ogrzewać

Od czterech dni kierownictwo centralnej kotłowni ogrzewającej mieszkania koszalińskiego śródmieścia doszło widocznie do wniosku, że skoro minął 21 marca — mieszkań ogrzewać nie należy.

Podobnie, jak lokatorom śródmieścia, nam także wydaje się, że zaprzestanie ogrzewania jest absolutnie niestuzne. Jest jeszcze chłodno, w blokach tych mieszkają małe dzieci, a np. blok nr 16 oddany został do użytku zaledwie przed kilkoma dniami i panuje tam niepodzielnie zimno. Dlatego też — zdaniem naszym — jeszcze należy ogrzewać pomieszczenia.

Na tropach czystej sztuki

WIELE się mówi o ubóstwie życia kulturalnego w Koszalinie. Ale wystarczy wyjść na którąkolwiek z ulic, aby ujrzeć na murach dzieła sztuki, którym chłubiłoby się najwybitniejsi malarze nowoczesni.

Można powiedzieć, że sztuka kwitnie. Sztuka antyschematyczna, wielokierunkowa, samorodna — słowem sztuka przez wielkie S. W różnych dzielnicach miasta powstały już na wiel ostro zwalczające się kierunki.

Najbardziej rozkwitła twórczość abstrakcyjna. Ulice Estkowskiego i Związku Walki Młodzieży pokryte są dziesiątkami kompozycji liniowych wykonanych na murach przy pomocy białej kredy lub ryty.

Istnieje tu także kierunek, który można by nazwać realizmym. W sieni domu przy ul. Estkowskiego 7 na ścianach widnieją wykonane ołówkiem rysunki głów ludzkich, a nad nimi napis kredą „Rysiek jest

wariat”. Napis ten świadczy o zadętej walce jaka toczy się tu między „realistami” a zwolennikami sztuki „czystej”.

Na ul. Harcerskiej widziemy kompozycje kuliste rysowane białą kredą na murach i płotach, zdarzają się także rysunki barwne m. in. na domach pod nr 16 i 18.

Drugi kierunek, który się tu wyodrębnił — nawiązuje do wczesnego Picassa i specjalizuje się w stylizowanych rysunkach ludzi i zwierząt. Najwybitniejszym jego osiągnięciem jest „wklejstworzecha” na budynku przy ulicy Harcerskiej nr 11. Podobny styl panuje na ul. Dzierżyńskiego, gdzie uwagę zwraca „scena zbiorowa” w honora mieszana techniką kredy i ołówkową na werandzie domu przy przystanku autobusowym. Na pobliskiej ulicy Polnej w sieni domu nr 34 podziwiamy prace bezimiennego karykaturzysty opatrzone dramatycznym podtytułem „Tomek napuga”.

Przy ul. Niepodległości widziemy rysunki w stylu, który można by nazwać „beżekizmem”. Ponadto na murach domu nr 3 podziwiamy rysunek zwierzęcy, będącego krzyżówką psa i kaczki, a nieco dalej przy ul. Grunwaldzkiej 20 wizerunek Marsjanina.

Pozostałe okolice miasta są mniej bogate w dzieła samorodnych talentów, choć np. przy ul. Młyńskiej 5 czy na rogu Kościuszki i Gwardii Ludowej widać również wiele interesujących rysunków.

Poczekajmy jeszcze kilka lat, a dzieła dorosłych artystów pokrywają na pewno i reszta naszych murów. Koszalin stanie się wówczas wielkim miastem samorodnej sztuki, ściągającym rzesze turystów z kraju i ze świata.

Na to być może liczą „czynniki” i rodzice młodych talentów, którzy powinni dbać o czystość i estetykę miasta.

h

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MASARZY poszukuje od zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Miastku. Warunki do omówienia na miejscu. K-343-0

KIEROWNICZKĘ kuchni oraz 2 **KUCHARKI** zatrudni natychmiast Dyrekcja Państwowego Sanatorium Przeciwgruźliczego w Koszalinie, ul. Sanatoryjna. K-358-1

Spółdzielnia Pracy Konserwacyjno - Remontowa w KOSZALINIE, ul. Zwycięstwa 107

wykonuje

w zakresie budownictwa i konserwacji roboty dekarско-biacharskie, ciesielskie, murarskie, wodno-kanalizacyjne i instalacji elektrycznej z materiałów własnych i powierzonych.

Informacja: nr tel. 752 wewn. 47

K-357-0

UWAGA UWAGA

Dział Ogłoszeń Wydawnictwa „Głos Koszaliński” przyjmuje wszelkiego rodzaju ogłoszenia reklamowe a więc reklamy handlowe, oferty, kupna, sprzedaży, zmiany mieszkań, zawiadomienia o wszelkiego rodzaju kursach, imprezach o poszukiwaniu pracowników itp. itd. Od dnia 2. IV. nadawana jest

przez Koszalińską Rozgłośnie PR 3 razy w tygodniu, tj. we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 14.50 — 15.05.

CENY REKLAMY I OGŁOSZEŃ B. PRZYSTĘPNE!!!
PODKŁAD MUZYCZNY GWARANTUJE SKUTECZNOŚĆ REKLAMY!!!

Słupska Fabryka Urządzeń Transportowych w Jezierzycach Słupskich ostrzega

pod rygorem skutków prawnych przed bezprawnym zajmowaniem gruntów ornych — działek robotniczych oraz usuwaniem palików granicznych na tych gruntach. K-360-1

WOJEWÓDZKIE BIURO PROJEKTÓW w KOSZALINIE ul. Armii Czerwonej 56 przyjmie od zaraz do wykonania w realnie krótkich terminach dokumentację projektowo-kosztorysową w zakresie prac:

architektoniczno-budowlanych konstrukcyjnych kosztorysowych mechanicznych

Ponadto WBP wykonuje wszelkie dokumentacje projektowo-kosztorysowe w zakresie:

instalacji elektrycznych instalacji sanitarnych i ogrzewczych melioracji dróg, mostów, placów i ulic.

K-361-0

Przeprowadzamy

REMONTY (kapitałne) TOKAREK (do 3 mtr.) STRUGAREK POPRZECZNYCH FREZAREK

Uwaga: zamówienia przyjmujemy na II, III, IV kwartał 1957 r.

Nasz adres: Zakłady Wytwórcze Sprzętu Instalacyjnego, Poniatowa, k/Opola Lubelskiego. K-359-1

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO-SPRZEDAŻ

KUPIE WEM (produkcji 1937) Wiadomość: Koszalin, Niepodległości 126. G-301

KUPIE maszynę intrygatorską do krawania papieru i nożyc intrygatorskie. Oferty nadsyłać zglaszać: Dżimira Ludwik. Gliwice, ul. Osk. Kolberga 38 m. 7, II p. G-298-0

ZORKI — 4c fotoaparatury malobrazkowej nowoczesnej plinie sprzedam. Wiadomość: Koszalin, Biuro Ogłoszeń pod G-305. G-203

ROŻNE

BARBARNIA — wyprawa skórek futerkowych Leonard Przewoski G-303

UNIEWAZNIENIA

UNIEWAZNIA się blankiet zwolnienia lekarskiego nr 293784 seria G-36 skradziony z Miejskiej Przychodni Obwodowej w Koszalinie w lutym 1957 r. G-304

PODZIĘKOWANIA

LEKARZOM Łódzkiemu, Maciejewskiemu, Lipińskiemu a szczególnie dr Czyżowski za uratowanie życia matce Marii Borodziej oraz personelowi pielęgnarskiemu odda. chirurg. Szpitala Państwowego w Szczecinku za troskliwość opiekę — najsłodszej — podziękowanie składa rodzina. G-303

„NOWA HUTA” — Lady Hamilton. Seanse o godz. 15, 17,15 i 19,45.

WDR — My dwoje. Seanse o godz. 17, 19 i 21.

„ZACISZE” — Bogaczka. Seanse o godz. 18 i 20.

MPRR — nieczynne.

„MUZA” — Konwój dr. M. Seanse o godz. 17 i 19.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin w Koszalinie.

Od godz. 17 do 21 — wieczorek bridge'owy i szachowy — wybór rady klubu.

PROGRAM II na fall 367 m na dzień 10 kwietnia (sobota)

Program dnia: 6.55, 15.05. Wiadomości: 6.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.20, 12.04, 16.00, 18.30, 20.00, 23.50. 5.06 Muzyka, 5.30 Rozmaitości poln. 6.30 Utwory Fryderyka Rusta. 6.25 Kalendarz rad. 6.30 Gimnastyka. 6.40 Bułgarskie melodie lud. 7.10 Muzyka muz. 8.05 Przegląd prasy. 8.35 Muzyka popul. 8.38 Koncert chóru PR. 9.06 „Z piosenka jest nam wesoło” — aud. dla kl. I i II. 9.20 Koncert teatralny ork. rozsl. śląskiej PR. 10.00 „Głos w drodze” — opow. Piotra Pawlenki. 10.20 Muzyka dla wszystkich. 11.00 „U przyjaźni”. 11.30 Koncert solistów. 12.10 Aud. aktualna. 12.20 Przegląd. 15.10 Pieśni o słow Adama Mickiewicza. 15.30 Elektryka złażeta. 16.05 Muzyka halki. 16.13 Muzyka rozl. 16.45 „Aleksander Hercen” — pow. 17.00 Koncert estradowy. 17.40 Na warszawskiej falli. 18.00 Maklakiewicz: Słuta zwycięzca. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Max Bruch: Szkołka fantazja. 19.30 Poetycki koncert zwycięz. 20.23 Kronika sport. 20.33 Muzyka tan. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 21.55 Gra orkiestra tan. PR. 22.30 Muzyka symf. 23.15 Nocna serenada.

Marynarski udział w motoryzacji kraju

SPRAWA przewożenia przez marynarzy PMH używanych samochodów z zagranicy stanowi w dalszym ciągu w Trójmieście przedmiot ożywionych dyskusji, podsycających systematycznie, w miarę napływu nowych transportów z Antwerpii. To zrozumiałe — widok niskokwalifikowanego młodzieńca, rozbijającego się po ulicach własną Iśnią „Chevroleta”, budzić musi wiele uwag i zastrzeżeń najrozmaitszej natury.

Do połowy marca nasi marynarze przywieźli — głównie z Antwerpii — około 320 używanych samochodów. Prasa Wybrzeża donosiła niedawno, że w porcie antwerskim czeka na załadunek do Polski dalszych 300 samochodów. Widać, mimo pewnych wprowadzonych ostatnio trudności, import ten nadal ma tendencję rosnącą, związana nierozłącznie z ogromnym zainteresowaniem w kraju sprawami motoryzacji.

Cena używanych samochodów wynosi w Antwerpii od 150 do 300 i więcej dolarów, zależnie od stanu i wielkości wozu, przy czym trzeba wiedzieć, że tańsze są wozy zużywające dużo benzyny (ze względu na kryzys sueski).

Do niedawna marynarze ko-

rzystali z bezpłatnego przewozu samochodów na polskich statkach, kiedy jednak w pojedynczych wypadkach urósł wcale poważny problem transportowy — dyrekcja Polskich

nowilli przewozić samochody

statkami obcych bander, gdzie żądano ok. 80 dolarów za samochód. W efekcie nasze statki dostosowały się do tamtych cen, nie chcąc rezygnować bądź co bądź z dochodowego klienta.

Pewnym utrudnieniem stała się też potrzeba posiadania zezwolenia importowego z Ministerstwa Handlu Zagranicznego w Warszawie, jednak ta sprawa praktycznie nie wpłynęła hamująco na import, gdyż zezwolenia takie wydawane są bez większych przeszkód.

Potrzeba zwiększenia w kraju liczby samochodów nie podlega dyskusji, cenne gospodarstwo dla nas nawet wozy dość wysłużone. Przy znanym spryście i zapobiegliwości polskich kierowców mogą one nam służyć przez wiele lat, jeśli zostanie jakoś rozwiązany problem części zamiennych. Jest to sprawa niebłaha, jeśli zważyć, że importowano dotąd samochody ponad 40 rozmaitych marek. Obok najbardziej reprezentowanych Fordów, Chevroletów i Citroenów widać Buicki, Ople, Mercedesy, Hudsony, Humbery, Dodge, Willisy i dziesiątki innych, rzadko spotykanych firm.

Ale te Iśniące i nowoczesne, jak na nasze stosunki, wozy mają swoją „drugą stronę medalu”. Marynarze zarabiają u nas dużo, stosunkowo więcej niż gdziekolwiek na świecie, więcej też niż dyrektorzy przedsiębiorstw żeglugowych czy sam minister żeglugi, to wiadomo.

Ale samochody w Antwerpii trzeba płacić dewizami. Skąd je marynarze mają? — Oto pytanie, które stawia się coraz częściej. Przecież zarobek dewizowy najlepiej zarabiającego kapitana wynosi miesięcznie ok. 60 dolarów — samochód zaś kosztuje od 150 do 300 i więcej dolarów. Jak więc wytłumaczyć fakt, że niektórzy marynarze w ciągu stycznia i lutego przywieźli po kilka samochodów? Celnicy odpowiadają wyraźnie: eksportem dewiz zakupywanych na „czarnej giełdzie”, eksportem biżuterii i tanich u nas, a bardzo drogich za granicą aparatów fotograficznych. Rewizje przeprowadzane u marynarzy na „handlowych” liniach potwierdzają te domysły.

Ale rodzi się pytanie: czy państwo na tym traci, czy zyskuje? Odpowiedź jest bardzo trudna. Wiadomo, że w podziemiu gospodarczym mamy sporo dewiz, ocenianych niekiedy na kilka milionów dolarów. Z dewiz tych państwo nie ma żadnej korzyści — pracują bez wchodzenia w oficjalny obieg pieniądze. Ba, nie ma nawet żadnych możli-

wości włączenia tych dewiz do oficjalnego obrotu, skoro rikt nie oddaje dolarów do banku po 24 złote, gdy realna ich wartość jest znacznie wyższa.

W związku z marynarskim importem samochodów nasuwają się dwie — zdaje się realne — propozycje: pierwsza, by państwo umożliwiło obywatelom w szeroki zakresie łatwą wymianę dewiz na pożądane, a rzadkie w kraju towary w sposób legalny i dla każdego dostępny, celem wycofania części dewiz z ruchu czarnogiełdowego. I druga propozycja, by państwo sprowadzało z zagranicy używane samochody i oddawało je za dewizy w cenie dotychczas obowiązującej na naszym rynku

(ZAP)

»Hudsony«
»Humbery«
»Ople«
na ulicach
Trójmiasta

Lini Oceanicznych ustaliła: każdy marynarz przewozi jeden samochód bezpłatnie raz na trzy lata, w pozostałych wypadkach musi opłacać fracht w dewizach (ok. 180 dolarów za samochód). Ponieważ cena ta była zbyt wygórowana, sprytni w sprawach handlowych marynarze posta-



- 86 -

Lotti zarządzała w Ravensbrück częścią ogrodu obozowego, a szczególnie lubowała się w kwiatkach. Pewnego razu, w roku czterdziestym trzecim, przywiozła z urlopu do obozu właśnie caprifolium. Odcień kwiatów był niezwykły, intensywnie błękitny, o zmierzchu wpadający w fiolet. Jedną z wieśnierek, z zawodu inżynier-agronom, podwładna Lotti, zapamiętała opowiadanie SS-manki o tym, jakoby wycisnęła potapnicę ze Szczecina, chodzący do ogrodu jej rodziców ozdabiać pieczęlowicę wyhodowane okazy!

Stało więc przede mną w pierwszym rzędzie pytanie: w czym ogrodzie rośnie w Szczecinie podczas wojny najpiękniejsze caprifolium? Kto był jego właścicielem? Gdzie znajdował się podziwiany przez fachowców ogród?

Gdybym zdołał znaleźć odpowiedź — tym samym, udało mi się odkryć miejsce pobytu Lotti oraz jej prawdziwe imię i nazwisko.

Niestety, zaraz na początku poszukiwań, przeprowadzonych wśród pozostających jeszcze w Szczecinie ogrodników Niemców, spotkał mnie zawód. Cała romantyczna i sensacyjna historia z niezwykłym rzeko-

mo caprifolium okazała się wyszana z palca. Ten odcień kwiatów nie był niczym wyjątkowym i Lotti najwyraźniej przesadziła. Caprifolium rosło nie tylko na plantacjach miejskich, ale i w dziesiątkach, jeśli nie setkach, ogrodów prywatnych. O jakichś specjalnych niezwykłościach nie słyszano. Owszem, otrzymałem przypadkowo pewną dość wiarygodną wskazówkę — ale kiedy zjawiliem się na miejscu, pod Policami, okazało się, że informacja dotyczy nie caprifolium, a tylko storczyków, hodowanych w oranżerii przez jakiegoś bezdzietnego emeryta.

Wreszcie po kilku dniach sfera ogrodnicza niemiecka, kiedyś handlująca warzywami, powiedziała mi, że stosunkowo duże nagromadzenie caprifolium, znajduje się w ogródkach działkowych na Pogodnem i przy domkach rybaków w Goleniowie. Jeśli chodzi o ogródki działkowe — sytuacja była zupełnie beznadziejna: zarosły chwastami i nikt nie potrafiłby powiedzieć co do kogo należy. Pozostał więc Goleniów. Właściwie nie miałem już zbyt wielkich nadziei na to, by poszukiwania Lotti za pośrednictwem caprifolium zakończyły się sukcesem. Nic nie pomogły mi spacerować po parkach miejskich i nie pomogło wielogodzinne medytowanie nad klombami i rabatami. Jedyny pozytyw, jaki wyniosłem z coraz bardziej chybionych poczynań — wyraził się w poznaniu zasad botaniki. Niemniej jednak decydując się na powrót do Warszawy, dla czystego sumienia, postanowiłem jeszcze pójść pewnego wieczoru na Goleniów.

Owczesi funkcjonariusze komendy miejskiej MO zwrócili mi uwagę, że tam właśnie zamieszkuje człowiek, który jest chętną encyklopedią wiadomości z miasta i o mieście — Tobiasz. Można mu było w pełni zaufać, według tego co o nim wiadomo, powinien stać się...

Kiedy dotarłem do jego domu, pytając po drodze Niemców, zamieszkujących te okolice o bliższy adres — panował już zmierzch. Tobiasza nie było, pozostał na przystani i jak dowiedziałem się od córki, miał

lada chwila powrócić. Tymczasem, zaproszony gościnnie, usiadłem sobie na zrydlu w schłodzonej, Iśniącej biela kafelków kuchni i czekałem na jego nadejście. Zza pół otwartych okien, z mrocznego ogrodu, pachniało właśnie caprifolium. Zapach stał się powodem nawiązania gawędy z młodą gospodynią. Dowiedziałem się w ciągu kilku minut, że caprifolium rośnie tu prawie przy każdym domu, że ojciec ma własny kuter rybacki i łowi na zatoce, korzystając z zezwoleń komendatury radzieckiej, a ona, prócz tego, że dostarcza oodzieniem rybę do kilku stołówek, resztę sprzedaje wśród znajomych.

W trakcie naszej rozmowy wszedł Tobiasz, podówczas już sześćdziesięcioletni wysoki i postawny mężczyzna o siwych włosach i błękitnych oczach. Nie zdziwił się zbyt mocno moją obecnością, a tylko spisał kordialnie czy córka, Elza, pełniła w godny sposób obowiązki pani domu pod jego nieobecność.

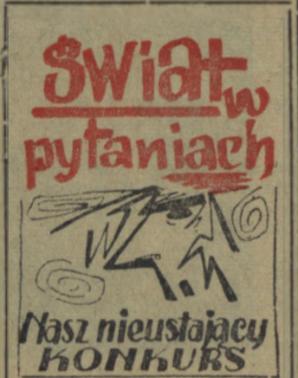
Odpowiedziałem potakująco i atmosfera rozmowy stała się prawie od razu przyjacielską. Nie owijając sprawy w bawełnę, poinformowałem go zwięźle o co mi chodzi. Rzecz jasna, że te perypetie z caprifolium były już nieaktualne, skoro rosło ono nawet w jego własnym ogrodzie; przekazałem mu tylko posiadany rysopis Lotti i kilka szczegółów z jej działalności w Ravensbrück.

Doszliśmy zgodnie do wniosku, że to nie jest kwestia polsko-niemiecka, a tylko wobec ogromu zbrodni — sprawa wszystkich ludzi.

Polakiwał mi i słuchał pilnie, podczas gdy Elza krzątała się przy piecu, spoglądała od czasu do czasu oczyma pełnymi niepokojem. Jej kształtne, dziewczęce wargi wyrażały gołąbnią dobroć. Miała chyba niewiele lat, dwa, trzy, cztery. Elza — o czym dowiedziałem się trochę później — zginęła podczas wielkich nalotów na wiosnę czterdziestego piątego roku. Zamieszkiwali uprzednio, przed osiedleniem się w Szczecinie, na pograniczu Estonii

wości włączenia tych dewiz do oficjalnego obrotu, skoro rikt nie oddaje dolarów do banku po 24 złote, gdy realna ich wartość jest znacznie wyższa.

W związku z marynarskim importem samochodów nasuwają się dwie — zdaje się realne — propozycje: pierwsza, by państwo umożliwiło obywatelom w szeroki zakresie łatwą wymianę dewiz na pożądane, a rzadkie w kraju towary w sposób legalny i dla każdego dostępny, celem wycofania części dewiz z ruchu czarnogiełdowego. I druga propozycja, by państwo sprowadzało z zagranicy używane samochody i oddawało je za dewizy w cenie dotychczas obowiązującej na naszym rynku



SERIA VII

3. KTO I DLACZEGO WOŁAŁ „EUREKA!”

4. CO OZNACZA SKRÓT UNESCO,

Orkiestra Glenn Millera



W Polsce przebywa orkiestra jazzowa Glenn Millera. Na zdjęciu: fragment występu. Na pierwszym planie solista i dyrygent zespołu Ray Mc Kimley. (CAF — fot. Kubiak)



Puchar Polski w koszykówce

Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Koszalinie przyjmie zgłoszenia drużyn żeńskich i męskich do rozgrywek w koszykówce o Puchar Polski. Potwierdzenia udziału zespołów do rozgrywek pucharowych należy dokonać

w lokalu MKKF do dnia 12 bm, w godz. od 8 do 10.

Do turnieju pucharowego mogą przystąpić drużyny z zakładów pracy, szkół i klubów. Mecze pierwszego rzutu Pucharu odbędą się już w przyszłym tygodniu.

Sparringowy mecz Granitu z Iskrą Białogard

Tydzień temu piłkarze III-ligowego Granitu Koszalin gościli w Białogardzie, gdzie rozegrali sparringowe spotkanie z tamtejszą Iskrą. Mecz zakończył się zwycięstwem gości 3:2 (2:2).

Dzisiaj w Koszalinie na stadionie Granitu odbędzie się spotkanie rewanżowe tych zespołów. Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach.

Szczególnie duże znaczenie ma ten mecz dla koszalinian, którzy traktują go jako ostatni sparring przed niedzielnym meczem z Czarnymi Słupsk. Spotkanie to będzie sprawdzianem formy poszczególnych zawodników Granitu. Na tej podstawie wyłoniona będzie jedenastka przeciwko Czarnym.

Do tej pory nie wiedzie się drużynie Granitu w rozgrywkach III ligi. Stracili oni 4 punkty. Ambicją zespołu jest poprawienie swej lokaty.

Uważamy, że dzisiejszy sparring przyczyni się nieco do zgrania się poszczególnych formacji zespołu, a to może

zdecydować w niedzielę o sukcesie. Początek dzisiejszego sparingu o godz. 16.

Kary dla zawodników

Piłkarze klasy A, B i C naszego województwa mają poza sobą dopiero dwie kolejki spotkań mistrzowskich, a już dopuścili się wielu przekroczeń A co będzie dalej? Zarząd koszalińskiego OZPN nie toleruje wykroczeń piłkarzy i nałożył na winnych pierwsze kary.

Oto lista „winowajców”: F. Paszel (Rega Swidwin) — 3 miesiące dyskwalifikacji za kopnięcie przeciwnika bez piłki. Z. Nleć (Darzbor Szczecinek) — również 3 miesiące dyskwalifikacji. Z. Kirszewski (Pogoń Czaplinek) — 6 tygodni dyskwalifikacji za użyczenie sędziemu, S. Kłbitewski (Pogoń Czaplinek) — 8 tyg. dyskwalifikacji za użyczenie sędziemu i niesportowe zachowanie, utrata godności kapitana drużyny do końca b. roku. J. Lisiewicz i P. Stakuc (Polonia Jastrowie) — nagana za zbyt ostrą grę.

Na pływalniach w kraju

Znajdujący się w dobrej formie pływak poznański Legli — Józef Lutomski potwierdził ją w meczu Legia (Poznań) — Budowlani (Gdynia). Lutomski uzyskał na 100 m styl. grzb. czas — 1:07.0 min., wyrównując rekord Polski i poprawiając o 0.6 sek. własny rekord okręgu poznańskiego.



- 87 -

mo caprifolium okazała się wyszana z palca. Ten odcień kwiatów nie był niczym wyjątkowym i Lotti najwyraźniej przesadziła. Caprifolium rosło nie tylko na plantacjach miejskich, ale i w dziesiątkach, jeśli nie setkach, ogrodów prywatnych. O jakichś specjalnych niezwykłościach nie słyszano. Owszem, otrzymałem przypadkowo pewną dość wiarygodną wskazówkę — ale kiedy zjawiliem się na miejscu, pod Policami, okazało się, że informacja dotyczy nie caprifolium, a tylko storczyków, hodowanych w oranżerii przez jakiegoś bezdzietnego emeryta.

Wreszcie po kilku dniach sfera ogrodnicza niemiecka, kiedyś handlująca warzywami, powiedziała mi, że stosunkowo duże nagromadzenie caprifolium, znajduje się w ogródkach działkowych na Pogodnem i przy domkach rybaków w Goleniowie. Jeśli chodzi o ogródki działkowe — sytuacja była zupełnie beznadziejna: zarosły chwastami i nikt nie potrafiłby powiedzieć co do kogo należy. Pozostał więc Goleniów. Właściwie nie miałem już zbyt wielkich nadziei na to, by poszukiwania Lotti za pośrednictwem caprifolium zakończyły się sukcesem. Nic nie pomogły mi spacerować po parkach miejskich i nie pomogło wielogodzinne medytowanie nad klombami i rabatami. Jedyny pozytyw, jaki wyniosłem z coraz bardziej chybionych poczynań — wyraził się w poznaniu zasad botaniki. Niemniej jednak decydując się na powrót do Warszawy, dla czystego sumienia, postanowiłem jeszcze pójść pewnego wieczoru na Goleniów.

Owczesi funkcjonariusze komendy miejskiej MO zwrócili mi uwagę, że tam właśnie zamieszkuje człowiek, który jest chętną encyklopedią wiadomości z miasta i o mieście — Tobiasz. Można mu było w pełni zaufać, według tego co o nim wiadomo, powinien stać się...

Kiedy dotarłem do jego domu, pytając po drodze Niemców, zamieszkujących te okolice o bliższy adres — panował już zmierzch. Tobiasza nie było, pozostał na przystani i jak dowiedziałem się od córki, miał

- 88 -

lada chwila powrócić. Tymczasem, zaproszony gościnnie, usiadłem sobie na zrydlu w schłodzonej, Iśniącej biela kafelków kuchni i czekałem na jego nadejście. Zza pół otwartych okien, z mrocznego ogrodu, pachniało właśnie caprifolium. Zapach stał się powodem nawiązania gawędy z młodą gospodynią. Dowiedziałem się w ciągu kilku minut, że caprifolium rośnie tu prawie przy każdym domu, że ojciec ma własny kuter rybacki i łowi na zatoce, korzystając z zezwoleń komendatury radzieckiej, a ona, prócz tego, że dostarcza oodzieniem rybę do kilku stołówek, resztę sprzedaje wśród znajomych.

W trakcie naszej rozmowy wszedł Tobiasz, podówczas już sześćdziesięcioletni wysoki i postawny mężczyzna o siwych włosach i błękitnych oczach. Nie zdziwił się zbyt mocno moją obecnością, a tylko spisał kordialnie czy córka, Elza, pełniła w godny sposób obowiązki pani domu pod jego nieobecność.

Odpowiedziałem potakująco i atmosfera rozmowy stała się prawie od razu przyjacielską. Nie owijając sprawy w bawełnę, poinformowałem go zwięźle o co mi chodzi. Rzecz jasna, że te perypetie z caprifolium były już nieaktualne, skoro rosło ono nawet w jego własnym ogrodzie; przekazałem mu tylko posiadany rysopis Lotti i kilka szczegółów z jej działalności w Ravensbrück.

Doszliśmy zgodnie do wniosku, że to nie jest kwestia polsko-niemiecka, a tylko wobec ogromu zbrodni — sprawa wszystkich ludzi.

Polakiwał mi i słuchał pilnie, podczas gdy Elza krzątała się przy piecu, spoglądała od czasu do czasu oczyma pełnymi niepokojem. Jej kształtne, dziewczęce wargi wyrażały gołąbnią dobroć. Miała chyba niewiele lat, dwa, trzy, cztery. Elza — o czym dowiedziałem się trochę później — zginęła podczas wielkich nalotów na wiosnę czterdziestego piątego roku. Zamieszkiwali uprzednio, przed osiedleniem się w Szczecinie, na pograniczu Estonii

- 89 -

i Łotwy — stamtąd przenieśli się tu do swego kraju lat dziecińczych w ramach repatriacji tak zwanych Niemców bałtyckich.

Te wszystkie szczegóły nie stanowiły, rzecz jasna, o treści naszej wieczornej gawędy, a tylko zapoznałem się z nimi jakby na marginesie udzielanych mi przez Tobiasza wyjaśnień.

Tobiasz stwierdził przede wszystkim, że nigdy nie słyszał w Szczecinie o kobiecie Niemce, która używałaby pseudonimu Lotti — i że gdyby się tu taka pojawiła, to nie uszłaby z pewnością jego oczu. Tak samo wiedziałaby o tym, choćby z rozmów z sąsiadkami,



Elza. Na ogół nie było przecież zbyt wiele SS-marek wśród kobiet niemieckich. Niemka SS-manka nawet w czasie wojny była jakby na cenzurowanym...